KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, CZWARTEK 6 LISTOPADA 1930 R. Nr. 256.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

KRWAWY WIEC w WARSZAWIE

SIEDEM OFIAR ZASLEPIONEGO „BEZPARTYJNICTWA".

NAPAD BOJÓWKARZY.

WARSZAWA, 5-11. Wczoraj wieczorem na zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego w wielkiej sali Resursy Obywatelskiej (Krak. Przedm. 64) usiłowała wtargnąć banda osobników, uzbrojonych w pałki oraz — jak się okazało — w rewolwery i probówki z gazem łzawiącym. Zgromadzona w przedsionku i na schodach młodzież narodowa udaremniła im wtargnięcie do wewnątrz. Napastnicy zdążyli jednak rozbić w przedsionku probówki z gazem łzawiącym, następnie zgromadzeni w sali uczestnicy zebrania posłyszeli huk strzałów rewolwerowych i wnet zaczęły się z trzaskiem sypać do sali odłamki szyb od strony dziedzińca Resursy w ten sposób rozbijanych. Zgromadzona publiczność, nie dając się sterroryzować, wysłuchała przemówień kandydatów narodowych adw. Jana Nowodworskiego i prof. Romana Rybarskiego, poczem przewodniczący podkreślając warunki, w jakich obradować musi obóz narodowy, domagający się poszanowania prawa, zebranie zamknął.

Wychodzenie zebranych z gmachu było przez długi czas uniemożliwione przez bandę napastników, strzelającą z rewolwerów i bijącą pałkami osoby wychodzące.

RANNI.

Grupę studentów, która wybiegła, by zagrodzić wejście napastnikom, bojówka przywitała pałkami i rewolwerami. Padli ranni.

Obrazu dopełnia najwymowniej raport Pogotowia ratunkowego, które wezwano do Resursy Obywatelskiej w celu udzielenia pomocy ciężej i lżej rannym:

Władysław Baran, lat ok. 35 — rana postrzałowa czaszki. Odwieziono go w stanie b. ciężkim do szpitala św. Rocha;

Student Zygmunt Reut, l. 19 — rana postrzałowa przedramienia;

Student Jerzy Kartasiński, l. 20 — rany tłuczone głowy. Odwieziony w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

Student Józef Majmola l. 20 — rany tłuczone głowy.

Student Jan Załęski, l. 24 — rany tłuczone głowy.

Student Stanisław Ferański, l. 20 — rany tłuczone głowy.

Mężczyzna, lat 30, nieznany z nazwiska — również rany tłuczone głowy.

Kilkanaście osób lżej pokaleczonych odłamkami szyb lub kamieniami, nie zgłaszało się o pomoc do lekarza Pogotowia.

Barbarzyńska bojówka po napadzie na zebranie w Resursie ruszyła na miasto.

DALSZE EKSCESY.

Była godz. 10 wiecz., gdy podniecany nawoływaniami i okrzykami tłum bojówkarzy znalazł się przed redakcją „Gazety Warszawskiej" przy ul. Zgoda 5, lecz zastał bramę zamkniętą. Próby wywalenia bramy nie udały się. Wobec tego ograniczono się do wybicia szyb w oknach kantoru „Gaz. Warsz." na parterze.

Zkolei bojówka dotarła do kantoru wydawnictwa „ABC" przy ul. Zgoda 1, mieszczącego się na parterze od frontu. Ponieważ „ABC", jak wiadomo, nie wychodzi, więc nikogo w biurach administracji nie było. Bojówkarze wyłamali od podwórza drzwi i dostawszy się do wewnątrz — potłukli szklane przepierzenia, połamali półki, krzesła i wszelkie urządzenia. Stosy potłuczonego szkła, stosy połamanych mebli i urządzeń.

Do lokalu Stronnictwa Narodowego w al. Jerozolimskich nr. 17, mieszczącego się na II piętrze od frontu — wtargnął tłum bojówkarzy po wyrwaniu łomami zamków u drzwi. Zniszczenia wewnątrz lokalu dokonywano z dziką pasją. W pokoju, zajmowanym przez redakcję „Zorzy" oraz w innych łamano szafy, krzesła, półki, pogruchotano zegar ścienny. Nie oszczędzano obrazów i portretów. „Bitwa pod Grunwaldem" poszarpana z ramami; wielki orzeł biały na tle amarantowem, zawieszony na ścianie w ramach, zniszczony.

Cały lokal 6-pokojowy przedstawia się, jak wielkie rumowisko po trzęsieniu ziemi. Wszystkie szyby wybite. Duże zapasy druków, a więc odezw i kartek wyborczych, przygotowanych do propagandy — napastnicy wyrzucali stosami z II piętra na ulicę. Aleje Jerozolimskie na przestrzeni kilku domów zastane były grubą warstwą druków, które w nocy z mozołem uprzątały samochody zakładów oczyszczania miasta.

Temu aktowi zniszczenia, trwającemu około kwadransa, przyglądały się tłumy gawiedzi ulicznej. Po dokonaniu barbarzyńskiego dzieła zniszczenia — bojówkarze rozpierzchli się.

OFIARY ZDZICZENIA.

WARSZAWA, 5-11. (Tel. wł.) Stan ciężko rannego Barana jest b. poważny, niemal beznadziejny. Otrzymał on ranę postrzałową w głowę. Student Kartasiński jest b. ciężko ranny od potłuczenia w głowę.

Gdy na sali w Resursie nikogo już nie było za wyjątkiem lekarzy, opatrujących rannych, wdarło się kilku bojówkarzy, którzy wybili wszystkie szyby, zniszczyli 5 luster i meble ogólnej wartości około 20.000 zł.

BEZCZYNNOŚĆ POLICJI.

WARSZAWA, 5-11. (Tel. wł.) „Wieczór Warszawski" ogłasza zeznania p. Lilpopowej, p. Ucioszyńskiego, p. Kazimierza Zaleskiego oraz dozorcy kamienicy przy ul. Zgoda 1. Wszyscy oni stwierdzają bezczynność policji. We środę interwenjowało w tej sprawie u min. Składkowskiego prezydjum Stronnictwa Narodowego.

APEL DO WŁADZ.

WARSZAWA, 5-11. W związku z zajściami w Resursie Obywatelskiej pisze „Kurjer Warszawski":

Teror przedwyborczy w potwornych rozmiarach szerzy się więc w stolicy państwa, dając niesłychanie smutne świadectwo stosunkom, w kraju panującym.

I w tem wszystkiem nie to bodaj jest najboleśniejsze, że w społeczeństwie polskiem mogły znaleźć się elementy, które nie zawahały się przelać znowu krwi bratniej, nie zawahały się uciec do gwałtów publicznych. Zgrozą przejmuje fakt, że — jak dotąd — wszystkie te objawy krwawego teroru, wszystkie te gwałty uchodzą bezkarnie, że — jak dotąd — nikogo ze sprawców napadów barbarzyńskich nie uchwycono, że nad gwałcicielami nie zawisła dotąd karząca dłoń sprawiedliwości, jest rzeczą wprost nie do pomyślenia, aby w miljonowej stolicy 30-miljonowego państwa dziać się mogły gwałty publiczne na taką skalę — aby im wreszcie tamy nie postawiono. Przecież nie sposób pomyśleć, żeby władze bezpieczeństwa nie zdołały wreszcie zapanować nad rozzuchwalonymi dotychczasową bezkarnością terorystami. Uniemożliwienia na przyszłość podobnych gwałtów domaga się porządek i ład elementarny w państwie.

Niechże powołane władze państwowe wytężą całą swą energję, aby zło, któremu w zarodku nie potrafiono się przeciwstawić, obecnie opanować i nie dopuścić do tego, ażeby kraj popadł w straszliwy odmęt anarchji.

Decyzja o zwolnieniu J. Kwapińskiego

za kaucją 1000 zł.

WARSZAWA, 5-11. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym w Sądzie apelacyjnym toczyła się rozprawa w sprawie uchylenia na wniosek obrony decyzji Sądu okręgowego w Sosnowcu o zastosowaniu bezwzględnego aresztu w stosunku do b. posła Kwapińskiego.

Sąd apelacyjny zniósł uchwałę Sądu okręgowego, zamieniając ją w ten sposób, że Kwapiński może być zwolniony z aresztu za kaucją 1000 złotych.

Stany Zjednoczone chcą pić

Demokraci zwycięzcami w wyborach.

LONDYN, 5.11. Wczoraj odbyły się w Stanach Zjednoczonych wybory do Izby reprezentantów, senatu oraz 31 gubernatorów.

Wybory zakończyły się około godziny 2 w nocy według czasu europejskiego, wobec czego wyniki, które pozwolą dokładnie zorjentować się w sytuacji będą znane w godzinach popołudniowych.

Według dotychczasowych wyników stronnictwo demokratyczne wykazuje dość duży przyrost głosów przekraczający w niektórych wypadkach najśmielsze oczekiwania partji.

W Stanach, które uchodziły za twierdzę republikanów, jak np. Kansas lub Illinois wykazują duży wzrost demokratycznych głosów.

Senator Alle, który jest bliskim przyjacielem politycznym Hoovera, prawdopodobnie poniesie w stanie Kansas porażkę.

Roosevelt, gubernator stanu Nowego Jorku i domniemany kandydat demokratów na stanowisko prezydenta republiki w roku 1932 został wybrany olbrzymią większością. Roosevelt przed wyborami oświadczył się kategorycznie, jako przeciwnik prohibicji.

W stanie Kentucky doszło do krwawej bójki, w której zabitych zostało dwuch białych i jeden murzyn.

LONDYN, 5.11. Opublikowane dziś wczesnym rankiem dotychczasowe rezultaty wyborów w 435 okręgach przynoszą podział 184 mandatów, z których 109 przypada na demokratów a 75 na republikanów.

Charakterystycznym objawem obecnych wyborów jest wyraźna manifestacja woli większości wyborców przeciwko ustawie prohibicji.

Prawdopodobnie rezultatem wyborów nie będzie całkowite zniesienie ustawy prohibicyjnej, lecz wprowadzenie nieograniczonej sprzedaży piwa i wina, sprzedaż zaś wódek odbywać się będzie pod kontrolą rządu.

NOWY JORK, 5.11. Największe sukcesy przy wczorajszych wyborach odnieśli demokraci w 4 stanach Nowy Jork, Massa - Musetts, Illinois i Ohio.

Zwłaszcza znamienne są sukcesy, odniesione w stanie Ohio, który dotychczas był niepodzielną domeną partji republikańskiej.

Wyborcy manifestowali swe niezadowolenie z rządu, utworzonego z przedstawicieli republikan, czyniąc go odpowiedzialnym za przesilenie gospodarcze w państwie.

Zamiast 3 Maja

DZIEŃ 11 LISTOPADA.

WARSZAWA, 5-11. (Tel. wł.) Komitet obchodu 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego, na czele którego stoi b. marsz. Senatu Szymański, wystosował pismo do p. Prezydenta Rzeczypospolitej z propozycją, aby dzień 11 listopada był świętem narodowem, natomiast dzień 3 maja dniem pamiątkowym, albowiem rocznica Konstytucji 3 Maja zniszczonej przez Targowicę, nie powinna być w Polsce obchodzona jako święto narodowe.

Wyroki sądowe

NA B. POSŁÓW.

WARSZAWA, 5-11. (Tel. wł.) B. poseł Smoła skazany został przez Sąd w Sandomierzu na 4 miesiące więzienia za wygłoszenie przemówienia przeciwko Rządowi. Na 2 tygodnie aresztu skazani zostali b. posłowie: Dobroch i Ciatek ze Stronnictwa Chłopskiego.

Pożegnanie p. Dewey'a

W POZNANIU.

POZNAŃ, 5-11. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym bawił w Poznaniu p. Dewey, zaproszony przez poznańskie ziemstwo kredytowe przed opuszczeniem Polski. W pożegnalnym toaście p. Dewey poruszył sytuację gospodarczą Polski i wyraził żal, że musi Polskę opuścić.

PRZEGLĄD PRASY.

„Poselskie prawa i wolności"

W odezwie programowej sanacji znajduje się taki ustęp:

„Partyjnicy, którzy w dotychczasowych Sejmach liczebną posiadali przewagę, praw ustanawiających silną i trwałą władzę dać nie chcieli — piszą autorowie odezwy. — Poselskie prawa i wolności potworzyli, poselskich praw i wolności bronią, państwu prawa do mocy odmawiają"...

Odpowiadając na zdanie, że „partyjnicy poselskich praw wolności bronią", pisze „Głos Narodu" (z dnia 5 listopada rb, nr. 295):

Szermują sanatorzy wiele frazesem o nietykalności posłów... Zapewne, należałoby tę nietykalność ograniczyć do trwania sesji i dla takiego ograniczenia była większość już w poprzednim Sejmie. Stwierdzić jednak trzeba, że ilekroć prokurator wystąpił z uzasadnionym wnioskiem o wydanie posła sądom, to zawsze Sejm na zniesienie nietykalności się godził. Dość przypomnieć choćby wydanie posłów białoruskiej Hromady, uchwalone przez większość umiarkową Sejmu przeciw głosom lewicy i piłsudczyków. Przeciw żadnemu z obecnie więzionych w Brześciu posłów nie wpłynęło do Sejmu takie żądanie i prasa sanacyjna aż do 10 września nie twierdziła, jakoby prokurator zarzucał owym posłom jakiekolwiek zbrodnie. Niema, więc żadnych podstaw do przyszczenia, iż pod osłoną nietykalności ukrywała się bezkarność dla popełnionych przez posłów zbrodni. Zobaczymy zresztą, jaki wyrok wydadzą w sprawie więzionych posłów sądy, bo przecież samo osadzenie w areszcie śledczym nie świadczy jeszcze, iż uwięzieni są przestępcami. Jeśli chodzi o rzecz samą, to wbrew krzykom sanacji każdy rozsądny obywatel uzna, że poseł sejmowy musi mieć zagwarantowaną jakąś niezawisłość wobec władzy wykonawczej, nad którą wykonuje kontrolę. Gdyby władzy wolno było aresztować i trzymać całemi miesiącami posłów w więzieniu śledczem, to w ten sposób rząd mógłby się pozbyć ze Sejmu wszystkich opozycyjnych posłów... Tylko w krajach, gdzie zasady praworządności są mocno ugruntowane i gdzie naprawdę niezawisłe sądy skutecznie chronią obywatela przed samowolą władzy, tylko tam możnaby znieść zupełnie poselską nietykalność. Mamy nadzieję, że postęp idei praworządności, o którą na tych łamach niezłomnie walczymy, doprowadzi i Polskę do tego stanu.

Rycerskość p. Moraczewskiego.

P. Moraczewski Jędrzej, który Polskę w roku 1918 uraczył bardzo liberalną ordynacją wyborczą, i do maja 1926 r. reprezentował wogóle najbardziej nieprzejednany i demagogiczny liberalizm, teraz od maja 1926 r. odkrył w sobie nagle wszystkie, najbrzydsze, cechy kamelota dyktatorskiego. Ostatnio zaprodukował się znów w „Przedświcie" artykułem o Brześciu. Z sadyzmem, który już nie oburza, ale przeraża, znęca się nad aresztowanym Korfantym.

Sąd — pisze — aresztował Korfantego pod zarzutem oszustwa w Banku Śląskim na 50 tysięcy złotych. I takiego oto patrjotę!... I kiegy? Wtedy gdy Treviranus z Hitlerem hurra! hurra! Drań nach Osten! Korfanty hip! hip! Drań nach Brześć!

Nigdy! Przenigdy nie zapomnimy Brześcia!"

„Głos Narodu" (nr. 295) cytując artykuł p. Moraczewskiego opatruje go następującym komentarzem:

Co sądzić o jego autorze? Co sądzić i jak go nazwać, jeśli się wie, że w parę dni po aresztowaniu Korfantego prasa sanacyjna (!) doniosła, iż prokurator odstąpił od oskarżenia o „oszustwo" na szkodę Banku Śląskiego? Jak nazwać tego człowieka, który to musiał czytać w gazetach sanacyjnych a jednak powtarza uwłaczający Korfantemu zarzut? Jak nazwać tego człowieka, który ciężki zarzut rzuca w twarz Korfantemu, zamkniętemu w Brześciu i nie mogącemu się bronić?

Tajemnicze wizyty

U WALDEMARASA.

KOWNO, 5.11. Policja strzegąca domu, w którym internowany jest w Platelach Waldemaras, aresztowała dwu nieznajomych, którzy na rowerach podjechali do znajdującego się na przechadzce Waldemarasa i usiłowali mu wręczyć jakąś kartkę.

Kartkę tę odebrano. Znajdowały się na niej słowa: „Nie bój się wszystko będzie dobrze".

Waldemaras, widząc aresztowanie owych nieznajomych rowerzystów, przesłał natychmiast do Kowna telegram, w którym donosi o zamachu przeciwko niemu ze strony policji i prosi o zmianę ochrony.

Szajka żydów handlarzy żywym towarem,

nosząca bezczelną nazwę „Varsovia".

WARSZAWA, 5.11. Opinja publiczna wstrząśnięta została faktem wykrycia olbrzymiej szajki handlarzy żywym towarem, która prowadziła swój niecny proceder w rozpiętości niemal wszystkich krajów świata, czyniąc z Argentyny siedlisko zepsucia i handlu żywymi ludźmi.

Cała opinja publiczna zadrży z oburzenia na wieść, że w tej wielkiej, nareszcie zlikwidowanej bandzie znajduje się

olbrzymia liczba żydów - emigrantów z Polski,

którzy są głównymi menażerami handlu kobietami wszystkich ras i w swej niecnej robocie

kalają w oczach całego świata dobre imię i rycerski honor Polaka.

Sprawa, której szczegóły ujawniło dochodzenie władz sądowych,

przedstawia się nad wyraz sensacyjnie.

Okazuje się, że od 25 lat istnieje na terenie Argentyny wielka organizacja handlarzy żywym towarem,

nosząca bezczelną nazwę „Varsovia"

której prezesem był niejaki Bruskiewicz Sysne, a wśród członków ważniejsze role odegrali: Asser Lezar i Mozes, Birenbaum Izrael, Berlin Szulim, Birnbaum Izrael, Chęciński Abraham, Dreiman Izaak, Euthel Hana, Forden Mendel, Gutgold Natan i wielu innych.

Organizacja ta dopiero niedawno i dla nieznanych dotąd bliżej przyczyn zmieniła nazwę „Varsovia" na imię

Zwi Migdal — Wielka Siła.

Członkowie „Varsovii" — to prawie wyłącznie żydzi, przybyli z Polski. To też prasa argentyńska po wykryciu sprawy wciąż umieszcza w swoich sprawozdaniach określenia „polska organizacja handlarzy żywym towarem", aresztowanych zaś i oskarżonych określa mianem — Polaków. Że szkodzi to wielce imieniu Polski nie tylko na terenie Argentyny, ale i w świecie całym — dowodzić nie trzeba.

Rozmiary ujawnionej akcji towarzystwa „Varsovia — Zwi Migdal" są tak olbrzymie, prowadzony przez nie

handel kobietami odbywał się na tak wielką skalę,

a zbrodnicza tolerancja przekupnej policji argentyńskiej była tak nieslychana — że Argentyna całą tę sprawę odczuwa dziś jako wielką hańbę dla swego kraju.

„Varsovia — Zwi Migdal" — nazywała się oficjalnie Towarzystwem Samopomocy Społecznej, była oficjalnie zarejestrowana i korzystała ze wszystkich praw osoby prawnej. Tymczasem była to prawdziwa międzynarodowa giełda żywego towaru i stanowiła

zawodowe zrzeszenie handlarzy żywym towarem.

Niektórzy członkowie tej potwornej organizacji, istniejącej i działającej od lat 25, dziś są miljonerami. Z pośród 450 członków tej wyrafinowanej i żerującej na etyce ludzkości szajki, aż 350 członków było w różnych czasach notowanych w policji.

Pomimo to — organizacji nie rozwiązywano.

Olbrzymie sumy, rzucane przez handlarzy kneblowały usta i wiązały ręce policji.

Aż przyszedł wreszcie kres i dziś — 150 członków byłej „Varsovii" siedzi pod kluczem.

WAŻNE DECYZJE

w parlamencie francuskim.

PARYŻ, 5-11. Rozpoczęcie jesiennej sesji parlamentu, które oczekiwane było z pewnem napięciem przez całą opinję publiczną Francji, nie dało bynajmniej oczekiwanych rezultatów.

Spodziewano się, że opozycja przypuści stanowczy szturm przeciwko rządowi, tymczasem nic podobnego nie miało miejsca. Czuć było pewne wahanie się lewicy, która nie znajduje mocnej podstawy w swoich usiłowaniach obalenia rządu. Liczyła ona na brak jednomyślności w łonie samego gabinetu, mianowicie w kwestjach dotyczących polityki zagranicznej.

Debata nad polityką zagraniczną, która od jutra rozwinie się w Izbie deputowanych, przedstawia pod tym względem pierwszorzędną doniosłość. Nie należy zapominać, że pewne odłamy lewicy nie tylko że popierają politykę Brianda, lecz również wypowiadają się za rewizją traktatu. Otóż Briand nie dał najmniejszego powodu do zaliczania go do stronników podobnej rewizji. Sąd niezdecydowane stanowisko opozycji, która niezawodnie okaże się bezsilną wobec jednolitego frontu, zajętego przez większość Izby i bezwzględnie udzieli gabinetowi Tardieu swego poparcia.

Biskup stanisławowski

PRZECIW UNDO.

LWÓW, 5.11. Organ ruskiej sełanskiej organizacji „Zemla i Wola" donosi, że biskup stanisławowski Chomyszyn zabronił wiernym swej djecezji oddawania podczas wyborów głosów na listę bloku ukraińskiego białoruskiego, w skład którego wchodzi również Undo.

Aresztowanie

ZA RZYMSKIEGO NERONA.

WARSZAWA, 5-11. (Tel. wł.) W Pszczółkowicach aresztowany został b. poseł Ignacy Piątek za przemówienie na wiecu, w którym opowiadał o rządach Nerona w Rzymie.

Odczyt min. Składkowskiego

NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU.

WARSZAWA, 5-11. (Tel. wł.) We środę miał minister Składkowski wygłosić odczyt na zebraniu przedwyborczem we Lwowie. Wobec tego, że p. minister nie mógł przybyć, odczyt został odłożony o jeden dzień.

Posiedzenie

RADY GABINETOWEJ.

WARSZAWA, 5-11. (Tel. wł.) Dziś o godz. 17 odbyło się pod przewodnictwem p. premjera posiedzenie Rady gabinetowej, poświęcone sprawom budżetowym.

Nieudana misja

KRÓLA KWIEKA.

Praga, 5-11. Jak wiadomo, król cyganów polskich Michał Kwiek zwrócił się do zarządu krajowego w Bernie Morawskiem o zezwolenie na przyjazd do Czechosłowacji, celem zarejestrowania cyganów polskich, zamieszkałych na terenie Czechosłowacji. Zarząd krajowy prosbę odrzucił ze względów zasadniczych, motywując to tem, że cyganie w Czechosłowacji posiadają obywatelstwo czechosłowackie.

D. O. 10

W DRODZE NAD ATLANTYKIEM.

BEDLIN, 5-11. Dziś w południe wystartował z Altenheim wielki wodnopłatowiec D. O. 10 do lotu transatlantyckiego. D. O. 10 może zabrać 170 osób.

„HISTORJA STRONNICTWA NARODOWEGO"

ODPOWIEDZ NA PASKWILOWY ATAK.

P. dr. Gosiewski z Zagórza, jeden z kandydatów na posła z ramienia BB., zamieścił artykuł w „Expresie Zagłębia" potępiający... obóz narodowy. Pan doktór Gosiewski nie jest historykiem. Dał tego najlepszy dowód tworząc Targowicę „przed pierwszym rozbiorem Polski" i odpowiadając na nią „konfederacją barską". („Expres Zagłębia" Nr. 257 artyk. pt. „Związek obrony wolności"). Wobec tego, że doktór Gosiewski historykiem nie jest i jak widać odnosi się do niej z niedwuznacznem lekceważeniem, trzeba uważać tego rodzaju „niedokładność" za wytłomaczoną. Natomiast niczem nie mogą być usprawiedliwione wywody p. dra Gosiewskiego w „Expresie Zagłębia" z dnia 4 listopada rb. a zatytułowane: „Historja Stronnictwa narodowego".

Sparzywszy się raz na „historji", autor nie powinien był tego terminu używać. I w tym wypadku bowiem pojęcie to zupełnie nie odpowiada treści artykułu, noszącego wszelkie cechy... paszkwilu. Autor lekceważąco odnoszący się do źródeł, mających wartość historyczną, do materjałów objektywnych, oparł cały swój wywód, przypuszczam, że nawet w najlepszej wierze, na jakichś demagogicznych, kłamliwych, tendencyjnych broszurkach i ulotkach, mających tyle wspólnego z historją, ile właśnie Targowica z konfederacją barską.

Pisze więc dr. G., że endecja przed rokiem 1905 propagowała „bezwzględną ugodę z Rosją" i „wprowadzała naród w stan pogodzenia się z niewolą"; że w roku 1905 naczelny polityk endecji Roman Dmowski potępił strajk szkolny; że w czasie przed 1914 endecja prowadziła „bezwzględną walkę z marszałkiem Piłsudskim, jako wyrazicielem walki czynnej o niepodległość"; że „na wieść o czynie legjonistów endecy wylewali kubły pomyj na legjonistów", natomiast Dmowski „zapewniał Rosję", że „obecnie Polacy posiadają pełną świadomość nierozdzielności Polski od Rosji" itd. itd. W dalszym ciągu pisze autor o kwiatach na ulicach Warszawy dla kozaków (czy czasami nie ludzie, tkwiący obecnie w obozie sanacyjnym z „Kurjerem Porannym" na czele?), o zamachu w 1919 r., że gdy dzieci pod Lwowem się krwawiły, to endecja stutysięczną armję Hallera zatrzymywała we Francji: to samo czyniła z dywizjami poznańskiemi, nie wysyłając ich ani pod Lwów, ani na kresy, że w roku 1920 endecja uciekła do Poznania, o zarzutach pod adresem Naczelnika Państwa na Radzie Obrony Państwa, wreszcie wspomina o zabójstwie śp prezydenta Narutowicza.

I kończy dr. Gosiewski w ten sposób:

> „W sejmach zawsze szła endecja przeciwko interesom świata pracy. A obecnie ta, zbrodniami przeszłości obciążona klika, łączy się z opozycją dla walki z państwem, uosobionem w potężnej woli i postaci Marszałka. Można powiedzieć tym zbrodniarzom tyle tylko, że w swoje plugawe, skalane tyloma zbrodniami ręce państwa nie dostaną".

Ostatni ustęp cytujemy w całości, bowiem „po stylu można poznać człowieka". W tym wypadku, dobitniej charakteryzuje osoby reprezentujące sanację nietyle styl ile sens. O tem jednak potem, a narazie zajmiemy się temi rzekomemi „zbrodniami" endecji, fabrykowanemi nie od dziś na użytek nieświadomych i łatwowiernych, przytoczonemi na początku artykułu dra Gosiewskiego.

Skądże to p. dr. Gosiewski wziął te informacje o propagowaniu „bezwzględnej ugody z Rosją" przez endecję? Czy może rzecznikami tej ugody byli Zygmunt Balicki, J. Popławski, Roman Dmowski? Czy ugodą się nazywała narodowa polityka, której hasłem było zjednoczenie wszystkich ziem polskich i stworzenie jednego kierunku politycznego dla trzech zaborów? Czy ugodą była trzeźwa ocena sytuacji, stwierdzająca, że w ówczesnych latach demonstracje zbrojne są wodą na młyn zaborców, a nawet (jak rok 1905) cieszyły się cichem i materjalnem poparciem Niemców (to są fakty!). Czy ugodą było mocne i wyraźne postawienie kwestji Polski na międzynarodowem forum przez Dmowskiego? Czy ugodą można było nazwać działalność Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystw Szkoły Ludowej, „Czytelń" w Poznańskiem, Sokoła itd.? I czemuż to p. dr. Gosiewski wspomina o „rzekomej bezwzględnej ugodzie" w b. zaborze rosyjskim, a nie mówi o ugodzie pewnych osób i całych ugrupowań w stosunku do zaborców Małopolski, Poznańskiego, G. Śląska? Czy to, że Poznańskie, G. Śląsk i Gdynia dziś należą do Polski, to zasługą jest obozu, który reprezentuje p. dr. Gosiewski? Czy fakt, że polskość w tych dzielnicach utrzymana została, gdy byli tacy, którzy „w najśmielszych marzeniach" nie myśleli o G. Śląsku i rezygnowali z Wielkopolski, czy fakt, że te dzielnice dziś do Polski należą to zbrodnia endecji?

Czemuż o tych rzeczach przemilczać! Czemuż przemilczać o więzionych patrjotach polskich, endekach, przez Prusaków i Austrjaków. I przed rokiem 1914 i w czas wielkiej wojny?...

Śmieszne, niepoważne są zarzuty o stanowisku wybitnych polityków polskich w czasie strajku szkolnego. I można mieć największy sentyment i szacunek dla ofiarności młodzieży polskiej, ale nie można powiedzieć, że wystąpienie przeciwko strajkowi (po roku trwania strajku i po stworzeniu szkolnictwa polskiego) Bolesława Prusa, H. Sienkiewicza, R. Dmowskiego, podyktowane jedynie myślą o przyszłości tej młodzieży polskiej, która przecie nie rządzi się nigdy rozumem a uczuciem, było... zbrodnią. I myli się również wielce autor „historycznego" artykułu mówiąc, że „endecja kubły pomyj wylewała na legjonistów". Endecja z sympatją odnosiła się do ofiarnych młodzieńców, do patrjotycznych zapaleńców (dowodów było na to wiele, a o stosunku Dmowskiego do legjonistów, jako legjonistów rekomenduję p. dr. G. przeczytać Dmowskiego „Polityke Polski"). Ale tej sympatji do ludzi nie można utożsamiać z akcją polityczną, której rezultatem były legjony. Akcję polityczną wiążącą przyszłość Polski ze zwycięstwem Austrji i Niemiec endecja potępiała.

Czy to było zbrodnią? Czy było zbrodnią, że za wszelką cenę, za cenę niepopularności, uczynienia z niej zdrajców, zaprzańców, ugodowców endecja dopominała się o Wielkopolskę, Śląsk i dostęp do morza?

Porusza dr. Gosiewski niebezpieczny temat — obrony Lwowa.

Niżej podpisany przypomina sobie taki moment w roku 1918.

Na wiecu akademickim w listopadzie na Uniwersytecie warszawskim (około 2000 studentów) miano zadecydować o porzuceniu natychmiast nauki i pójściu do wojska. Młodzież endecka postawiła wniosek, by natychmiast pójść do wojska dla obrony ziemi polskiej, a młodzież t. zw. demokratyczna (odpowiednik dzisiejszej sanacji) postawiła wniosek, że młodzież akademicka pójdzie do wojska dla poparcia rządu lubelskiego, do którego wejdzie komendant Piłsudski. Wniosek endecki uzyskał kilkanaście głosów większości i młodzież tłumnie poszła pod broń do walki o Polskę, a nie o taki, czy inny rząd w Polsce.

A później cała walka o Lwów? Czy p. dr. Gosiewski nic nie słyszał o śp. Skarbku, o jego wizycie w Belwederze, gdzie nie uzyskawszy pomocy, pojechał następnie do Poznania i tam od „endeków" dostał pomoc? I z jakich to źródeł „historyk endecji" czerpał te informacje, że armję Hallera we Francji zatrzymywała endecja? I z jakich to źródeł czerpał znowu autor owe informacje o ucieczce endecji do Poznania w 1920 roku?

Czy może dlatego, że endecy byli w Poznaniu, tylu z nich zginęło, otrzymało rany, „virtuti militari" i krzyże walecznych? Czy właśnie ci endecy, którzy bili się na froncie, którzy cały czas od 18 roku do ostatniego momentu pozostali w szeregach, są dziś... zbrodniarzami? A może dlatego tylko, że nie hołdują poglądom politycznym autora? To stanowczo za mało, by nazwać ich zbrodniarzami, choć w ten sposób szermując pojęciami, możemy zapewnić dr. G., że „zbrodniarzy" tych jest b. wielu, ba nawet setki tysięcy.

Na barki endecji zrzuca autor odpowiedzialność za śmierć śp. prezydenta Narutowicza. Jest to uproszczone ujmowanie jednej z największych tragedyj narodu polskiego. Nie przynosi zaszczytu temu, który w ten sposób próbuje rozwiązać węzeł tragicznie skomplikowanej sytuacji 1922 roku, zakończonej zbrodnią, potępioną przez wszystkich, a modlitwy za duszę nieszczęsnego fanatyka, choć stuprocentowego patrjotę, utożsamia z apoteozowaniem zbrodni, i sądzę, że nie pora obecnie na ten temat dyskutować, jak nie pora przypominać o ohydnem morderstwie śp. Huberta Lindego, twórcy PKO., jak może nawet nie pora przypominać o armatach wycelowanych na siedzibę Prezydenta Rzplitej w 1926 roku.

A wreszcie w zakończeniu artykułu pisze p. dr. Gosiewski, że „w sejmach zawsze szła endecja przeciwko interesom świata pracy". Czy aby jest pewny tego p. doktór Gosiewski? Boć przecie wniosek posła Głąbińskiego w sprawie robotniczej, złożony jeszcze w pierwszem pięcioleciu niepodległego bytu, mówiący o udziale w zyskach, jest chyba tego zaprzeczeniem. I zaprzeczeniem tego chyba jest ten fakt, że urzędnicy państwowi domagają się zrównania obecnych płac z realnemi płacami z roku 1926 (przed majem) i wreszcie zaprzeczeniem twierdzenia p. doktora jest ten fakt, że w ostatnim Sejmie Stronnictwo narodowe znalazło oszczędności na 200 miljonów zł., proponując przeznaczyć je na podwyżkę płac. Ale wniosek ten został odrzucony głosami obozu, który reprezentuje p. dr. Gosiewski.

Oto „zbrodnie przeszłości endecji" w ujęciu dra Gosiewskiego. Oto zbrodnie zarzucane. A ileż byłoby ich, gdyby wymieniać te rzeczy, których endecja naprawdę dokonała, a które przemilcza autor artykułu w „Expresie". Okazałoby się, że „plugawe" ręce endeckie montowały państwowość polską, krzewiły oświatę, tworzyły przemysł, handel, skarb państwa. A ostatnio te „plugawe" ręce endeckie walnie przyczyniły się do zaimponowania światu Powszechną Wystawą Krajową. Te „plugawe" ręce, gdzie pracują w samorządach tam rozkwit miast następuje...

Ale prawda — to są „plugawe ręce zbrodniarzy"... Więc precz z niemi!

Panie doktorze! Te plugawe i zbrodnicze ręce w pojęciu Pana, pracować będą nadal dla Polski, jak pracowały dotąd. Ci zbrodniarze i banici, w pojęciu Pana, w „zbrodniczej" pracy o Polskę Wielką, Mocarstwową, w którejby się dobrze działo narodowi, nie ustaną. A może kiedyś, po śmierci dzisiejszego pokolenia mniej zacietrzewieni niż Pan przyszli politycznie wyrobieni obywatelowie zmienią zdanie i to, co Pan nazywa zbrodnią, nazwą cnotą, zasługą. I wówczas pańska „historja o Stronnictwie narodowem" będzie nadal tem, czem jest obecnie — paszkwilem. Prawdziwą historję, samo życie pisze.

Stefan Arnold.

Import świń z Polski

jako argument wyborczy w Austrji.

W walce wyborczej Austrji, szczególnie w okręgach wiejskich odgrywa niemałą rolę sprawa przywozu nierogacizny z Polski do Austrji. B. kanclerzowi Schoberowi postawiono zarzuty, jakoby zaprzepaścił on interesy hodowców austrjackich na rzecz polskich. W odpowiedzi na to Schober oświadczył, iż powiedzi na to Schober oświadczył, iż umowę kontynuowaną z Polską zawarł nie rząd Schobera, lecz jeden z rządów poprzednich. W odpowiedzi na to, „Reichspost" ogłosił list kanclerza Schobera do prezesa delegacji polskiej na konferencję haską, Jana Mrozowskiego. W liście tym, datowanym 30 stycznia 1930 r., oświadcza Schober imieniem rządu austrjackiego, iż zważa się na to, aby na okres trzyletni utrzymane zostało minimum importu świń żywych i bitych z Polski do Austrji, a mianowicie, w rozmiarach, ustalonych umową z r. 1929. Na wypadek wydania ogólnego zakazu austrjackiego przywozu świń żywych i bitych, rząd austrjacki zapewnia, że będzie stosował w sposób łagodny przepisy weterynaryjne wobec transportu nierogacizny z Polski

Papież Pius XI

PISZE PAMIĘTNIKI.

Papież Pius XI pisze pamiętniki. Pracy tej, która polega głównie na spisywaniu luźnych notatek robionych w różnych okresach życia, poświęcił Papież w tym roku całkowity czas przeznaczony na odpoczynek. Pamiętniki te mają się wkrótce ukazać w wydaniu książkowem pod rodzinnem nazwiskiem papieża Piusa XI: Aeneas Piccolomini.

4 . 4 4 4

BĘDZINOWI NA POŻEGNANIE.

Od początku akcji wyborczej, gdy stało się wiadomem, że przystępuję do czynniejszej pracy politycznej, różne wielkości i podjadki sanacyjne rozpoczęły misterną robotę, by „utrącić" będziński samorząd, który był ością w gardle sanacji, jako samodzielny i nieuległy. Wyrok ostateczny zapadł, gdy nazwisko moje umieszczone zostało na liście Stronnictwa Narodowego.

Nie było dość podłej drogi, aby samorząd i mnie zohydzić, poniżyć lub skompromitować. Nie przebierano w środkach: do władz nadzorczych posyłano anonimy, doniesienia kłamliwe a nawet i zeznania kryminalistów. A gdy naskutek tego władze nadzorcze przeprowadziły lustrację, lustracja nie potwierdziła zarzutów. Samorząd został tedy rozwiązany z motywów natury politycznej.

Nie będę się wdawać w analizę motywów rządowych, chcę jeno podkreślić, że rozwiązanie samorządu w Będzinie ze względów politycznych jest niewątpliwie pierwszym wypadkiem w historji samorządu w Polsce.

Nie traktowałem nigdy samorządu jako placówki politycznej; jako zasadę rządzenia uważałem, że do samorządu należy wciągać jaknajszersze kręgi z różnymi poglądami politycznemi, a sztuką rządzenia powinno być pogodzenie wszystkich w pracy dla dobra miasta.

To mi się udawało zawsze — przyznać mi to musi nawet największy przeciwnik.

Pracując przez 5 lat, miałem obok siebie Rady miejskie bardzo różnorodne w składzie: od komunistów do konserwy — a mimo to przez cały czas zyskiwałem większość dla swoich zamierzeń, bo zwyciężała słuszność programu gospodarczego.

Nie narzekałem nigdy, przed nikim, żeby mi z tem było źle — a gospodarka na tem nietylko nie cierpiała, lecz osiągnęła takie wyniki, że jeszcze w dniu 13 września rb. Pan Wojewoda Kielecki wydał opinję, że miasto jest administrowane wzorowo, pr... nie i oszczędnie.

Dzięki współpracy wszystkich żywiołów osiągnięte zostały wyniki, które zmieniły do gruntu wygląd miasta i jego wewnętrzną gospodarkę.

Ponieważ podjadki usiłują nadgryzać naszą pracę za ostatnie 5 lat, godzi się pokrótce przypomnieć ważniejsze jej wyniki:

Prawie wszystkie drogi i ulice zostały zabrukowane i urządzone.

Miasto nie miało ani jednego porządnego budynku szkolnego; teraz pozostawiamy nowe szkoły w Małobądzu, przy ul. Krakowskiej i przy ul. Promyka — te dwa ostatnie gmachy okazałe i porządne. Pozatem zakupiony został na potrzeby szkół budynek po b. T-wie „Piast" — nieruchomość o dużej wartości handlowej.

Dorobek miasta w nieruchomościach powiększył się przez nabycie placów (2 morgi) przy ul. Jasnej, gdzie urządzone są składy miejskie i ogród z cieplarnią, nabyto od T-wa Sosnowieckiego 2 morgi gruntu „Sybirkę", plac pod szkołę przy ul. Promyka, wreszcie i plac przy ul. Piłsudskiego.

Majątek i dochody miasta zwiększyły się przez wybudowanie hal targowych przy ul. Modrzejowskiej.

Ośrodek zdrowia, wybudowany w r. 1928, stworzył zasadniczą zmianę w opiece nad zdrowiem mieszkańców — takiego zakładu nie posiada żaden z samorządów w Zagłębiu.

W dziedzinie uporządkowania miasta zmiany dokonane zostały przedewszystkiem w zapuszczonych dzielnicach robotniczych: na Ksawerze urządzono i zabrukowano ulice Cynkową i Staszica, a obecnie i Kolejową; na przedmieściu Gzichów urządzono ul. Polną, a obecnie rozpoczęto ul. Brzozowicką i budowę parku z połączeniem do miasta przez Przemszę do Góry Zamkowej; przedmieście Małobądz otrzymało wygodne połączenia z miastem przez ul. Nową, skutkiem czego ruch budowlany w tej dzielnicy ożywił się bardzo, a grunty zyskały na wartości; w kierunku Zagórza urządzono ul. Zagórską; wreszcie uzyskano wygodne połączenie Koszelewa ze śródmieściem poprzez ul. Długą.

W ważniejszych punktach miasta, a więc obok stacji Nowy Będzin, na Górze Zamkowej, na Starym Rynku, na Rybnym Rynku przy wiadukcie kolejowym, przy ul. Kościuszki urządzono estetyczne skwery.

Dbaliśmy nietylko o wykonywanie inwestycyj kosztem kasy miejskiej, lecz staraliśmy się wciągnąć do Będzina pracę i pieniądze instytucyj rządowych lub społecznych. Tak więc przez ofiarowanie Rządowi placu wartości 30.000 zł., skłoniliśmy władze kolejowe do budowy nowej stacji kosztem blisko 2 miljonów złotych. Czyniliśmy starania o budowę nowego gmachu pocztowego — i to nam się udało. Wystaraliśmy się o budowę gmachów mieszkalnych przez Lwowski Zakład Ubezpieczenia od wypadków. Dzięki finansowej pomocy miasta buduje się okazały gmach gimnazjum i budynek sierocińca żydowskiego T-wa Dobroczynności — wreszcie pośredniczyliśmy, aby w tej samej dzielnicy zakupiła grunt pod budowę Kasa Chorych, co też zostało dokonane, a plany na budowę są już opracowane. Siłami i kosztem miasta rozpoczęto odbudowę Zamku według projektu prof. Szyszko-Bohusza.

Wszystko to dało zatrudnienie setkom robotników przez 5 lat.

Opieką otaczaliśmy prywatną inicjatywę budowlaną, czyniąc możliwe ułatwienia, dbając jednocześnie o estetykę miasta.

Nie będę szczegółowo wyliczać rozrostu codziennych spraw w dziedzinie lecznictwa, opieki społecznej i szkolnictwa; godzi się jednak wspomnieć, że za naszych czasów powstała Miejska Szkoła dokształcająca, że miasto posiada dwa letniska: Ustronie i Krzykawkę, w których latem znajduje odpoczynek i odżywienie przeszło 1000 dzieci szkolnych, a stałe schronisko dla starców mieści 30 osób.

Byliśmy oględni, a częstokroć skąpi w wydawaniu pieniędzy, jednak każdy interesant i człowiek potrzebujący pomocy miał zawsze do nas wolny dostęp. Drzwi naszych nic strzegli ani woźni, ani policja.

Stosunki z bezrobotnymi nie nastręczały rozgoryczenia i potrafiliśmy potrzeby tych biednych ludzi zaspakajać w drodze pokojowej.

Nie szukaliśmy poklasku — spełnialiśmy tylko obowiązek.

To poczucie obowiązku pobudzało naszą inicjatywę, dzięki której uzyskaliśmy dla miasta koncesję na zakład elektryczny, dzięki któremu miasto Będzin posiada prąd po cenie 30 groszy — po cenie najtańszej w Polsce, a mimo to kasa miejska ma z tego źródła poważne dochody.

Wreszcie przypomnieć muszę, że wodociągi miasta Będzina, uruchomione przed rokiem, są wynikiem wyłącznej naszej inicjatywy i pracy — i że to, tak ważne dla zdrowia mieszkańców zagadnienie, załatwione zostało bez załamania finansowego— a obecnie, gdy jeszcze rok nie minął, staje się ono już przedsiębiorstwem dochodowem, mimo że cena za wodę nie jest wysoka (30 gr. m. sz.)

Pozatem pozostawiamy w procesie ze Skarbem Państwa sprawę szpitala powszechnego: w dwóch pierwszych instancjach tytuł własności szpitala utrzymaliśmy na rzecz miasta. W dniu 28 listopada odbędzie się ostateczna rozprawa w Sądzie Najwyższym, trzeba dopilnować, żeby miasto nie straciło tego majątku wartości przeszło pół miljona.

Brak czasu nie pozwolił nam już tylko podpisać umowy z Królewsko-Hucką Gazownią na dostawę gazu — wszelkie formalności załatwione.

Tak samo na decyzję oczekują oferty zebrane na budowę chłodni.

Oto w grubszych zarysach wynik naszej pracy dla miasta Będzina.

Nie skarżyliśmy się nigdy ani na trudności ze strony władz, ani na brak zaufania ze strony ludności.

Prowadziliśmy gospodarkę samorządu z rozmachem przemysłowym i handlowym, wczuwając się w puls życia i możności płatniczej podatników.

Gdy obecnie władze nadzorcze składają nas z urzędu ze względów politycznych, to odchodzimy dumni, że gospodarka nasza nie została zaczepiona.

W swojem sumieniu odchodzimy spokojni, że oddaliśmy w pracy naszej wszystko, cośmy mieli do oddania.

Ludności sprawiedliwej i rozumnej pozostawiamy ocenę naszej pracy.

Opinja podjadków nie może nam szkodzić, a przejściowe przykrości zniesiemy.

Wytrwamy i przetrwamy!!!

Artur Michael.

Teatr Polski w Katowicach.

PREMJERA MARTY.

W sobotę premjera opery romantyczno komicznej Flotowa pt. „Marta". Próby z zespołem wykańcza artystycznie p. Stępniowski, dając operze wiele nowych odcieni i czaru. „Marta" miała swój duży rozgłos zagranicą. Pieśni duety i chórowe melodje są na wysokiej wyżynie efektu śpiewaczego. Zespół jest wyjątkowy, grają pp.: Kulikowska, Chodakowska, Bedlewicz, Mazanek, Kruzer i Kopciuszewski. Prowadzi orkiestrę świetny maestro p. Leszczyński. Piękne dekoracje wykonał p. Makojnik.

REPERTUAR.

Czwartek dnia 6 b. m. — „Straszny Dwór" o godz. 19.30.

Piątek dnia 7 b. m. teatr polski nieczynny.

Sobota dnia 8 b. m. — „Kopciuszek" (dla młodzieży szkolnej) o godz. 15.30.

Sobota dnia 8 b. m. — „Marta" (premjera) o godz. 19.30.

× **B. PREZYDENT SOSNOWCA** dr. J. Marczyński przyjeżdża do Sosnowca w dniu 9 b. m., jak donosi Expresik. Dr. J. Marczyński przypomina żywo smutną erę sojuszu sanacyjno - socjalistycznego w Radzie m. Sosnowca. Argumenty rozwiązania Rady m. Sosnowca odnoszą się właśnie do tego b. smutnego czasu.

× **WCZORAJSZY EXPRESIK** okrutnie nawymyślał b. posłowi i czołowemu kandydatowi z list Centrolewu nr. 7, p. Bieniowi, b. posłowi Stańczykowi, oraz p. Cupiałowi za to, że kandydują dwaj pierwsi do Sejmu, trzeci do Senatu. W tej furji napastliwej i pełnej nieprzyzwoitości wszelakiej jest to charakterystyczne, że nie tak dawno nasz figlarny Expresik stawał na łapki przed wymienionymi prowodyrami PPS, merdał pięknie ogonkiem i często oblizywał się, uchwyciwszy conieco ze stołu biesiadnego PPS. A dziś warczy, jeży szczecinę i pryska niesamowicie podszczuty widocznie w kierunku, w którym dotąd zerkał oblesie.

× **DZIEŃ 11 LISTOPADA ŚWIĘTEM PAŃSTWOWEM.** Jak donoszą z miarodajnej strony, w najbliższych dniach ukazać się ma dekret Prezydenta Rzplitej, podnoszący dzień 11 listopada z dotychczasowego święta wojskowego do święta państwowego w całym kraju, wolnego od pracy i nauki w szkołach. — W tym roku dzień ten przypada na najbliższy wtorek.

× **W SFERACH URZĘDNICZYCH STOLICY** rozeszły się pogłoski, iż Ministerstwo skarbu zwróciło się do innych resortów ministerjalnych z wezwaniem, aby wydały opinję, o ile można obniżyć pensję urzędników państwowych. Przygotowania w tym kierunku są już bardzo posunięte naprzód. W czyn mają być wprowadzone te zamiary dopiero po wyborach. Pogłoski te wydają się zupełnie prawdopodobne, jeżeli przypomni się oświadczenie marsz. Piłsudskiego „o marszu naprzód z gażami" i odpowiedzi min. Matuszewskiego różnym delegacjom gospodarczym o zmniejszeniu wpływów podatkowych.

× **INOWACJA W URZĘDACH POLICYJNYCH.** Komendant policji państwowej wydał polecenie aby za przykładem innych urzędów państwowych we wszystkich komisarjatach i urzędach policyjnych nazwiska oraz stopnie służbowe urzędników mających bezpośrednią styczność z publicznością były uwidaczniane na metalowych szyldzikach umieszczanych na parapecie balustrady względnie na drzwiach pokoju, w którym dany funkcjonarjusz urzęduje.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

6 CZWARTEK	**Dziś** Leonarda W.
	Jutro Nikandra M.
	Wschód słońca 6 m. 39.
	Zachód „ 16 m. 2.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Moralność pani Dulskiej".

Kino „Palace" — „Rycerze miłości"

× **FIRMA J. KRUSZYŃSKI** wykonuje już połączenia domów z wodociągami miejskimi. Sosnowiec będzie korzystał z wody już w tym miesiącu. 6702

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek 6 bm. o godz. 6 popoł. odbędzie się przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Odegraną zostanie sztuka w 10-ciu obrazach pt. „Młynarz i jego córka", która zdobyła sobie dzięki doskonałej grze artystów oraz malowniczej wystawie, nieprzeciętne powodzenie.

Piątek 7 bm. sala wynajęta.

Sobota 8 bm. odbędzie się koncert, urządzony staraniem ros. Tow. dobroczynności.

× **PRZYPOMNIENIE.** Ogólne zebranie członków Chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności w Sosnowcu w drugim prawomocnym terminie odbędzie się w sali przy kościółku N. Serca Jezusowego w piątek 7 b. m. o godz. 8 wieczorem.

Słówko o dyktaturach

W INTERPRETACJI P. D-RA MADEYSKIEGO.

Przypuszczamy, że tylko konieczność przedwyborcza zmusza p. d-ra Madeyskiego, czołowego kandydata B. B., że korzysta ze szpalt figlarnego Expresika, który przeciętny obywatel z towarzystwa bierze przez rękawiczki do ręki.

Zapewne owa okoliczność stała się powodem tego, że zamieszczony we wczorajszym Expresiku jego artykuł p. t. „O żywe siły narodu" jest mętny co do treści i tak niezrozumiały, jak stosunek poważniejszych przedstawicieli sanacji do Expresika.

P. dr. Madeyski kończy swe wywody następującym zwrotem:

> Wyborca winien problem ten przed dniem 16 listopada b. r. rozważyć i głosem swym zadecydować, czy chce utrzymać **Polskę na dyktaturze kilku czy kilkunastu sztabów partyjnych, czy też pragnie odrodzenia Polski i oparcia Jej o istotną i odpowiedzialną reprezentację całego twórczego społeczeństwa.**

Po ciężkich doświadczeniach jest w Polsce przeciwników dyktatury b. wielu, czy to będzie dyktatura sztabów partyjnych, czy jednostki, czy kliki. Tymczasem p. dr. Madeyski przeciwny jest tylko jednej formie dyktatury, a inne widocznie akceptuje.

Ale jest jeszcze jedna forma dyktatury, na którą całe społeczeństwo, znękane, deptane i niepokojone, podpisze się obydwu rękami: **To dyktatura prawa!** I o tej dyktaturze p. dr. Madeyski także nie lubi wspominać. A szkoda, bo dyktatura prawa najlepiej zabezpiecza „żywe siły narodu" — w dosłownem tego słowa znaczeniu.

× **KONCERT ROSYJSK. TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI** odbędzie się w Sosnowcu w sali teatru miejskiego w sobotę o godz. 8.30 wieczór. W koncercie biorą udział pp.: Stanisław Korwin - Szymanowska, śpiewaczka operowa, Leopold Muenzer, pianista — laureat konkursu Chopinowskiego 1927, Edmund Płoński, artysta oper. i Aleksandra Sokołowska (melodeklamacja). Akompanjament: S. Barański. Wejście 8 zł. Po koncercie urozmaicony wieczór towarzyski. Bilety są do nabycia u członków R. T. D. i w firmie A. Koziolkow i M. Jędryczek.

× **B. ŻOŁNIERZE Z ARMJI AMERYKAŃSKIEJ.** Biuro weteranów Stanów Zjednoczonych przedłużyło do dnia 2 stycznia 1933 roku termin składania podań o t. zw. kompensację wyrównawczą (Adjusted Compesation), czyli wynagrodzenie za służbę w armji amerykańskiej w czasie od 5.IV. 1917 do 1.VII. 1919. Kompensacja przysługuje weteranom tj. b. żołnierzom armji amerykańskiej lub w razie ich śmierci wymienionym poniżej osobom według następującej kolejności: wdowie, jeżeli powtórnie nie wyszła zamąż, dzieciom, matce i ojcu, oraz rodzeństwu zmarłego żołnierza, o ile zależne było od niego materjalnie. Podania należy przesyłać do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Wydział Prawno - Konsularny, Warszawa, ul. Fredry nr. 3.

× **EMERYCI KOLEJOWI,** pragnący poświadczyć dowody osobiste, winni złożyć takowe, wraz z kuponami z miesiąca listopada r. b. — do Związku Z. K. P. Sekcji Emerytalnej w Sosnowcu ul. 3 Maja 14. Maczki i Łazy zostaną oddzielnie zawiadomione. W czasie poświadczenia dowodów osobistych godziny urzędowania w Związku od godz. 15 do 19.

× **OGRANICZENIE INWESTYCYJ W KASACH CHORYCH.** Na skutek licznych memorjałów i interwencyj sfer przemysłowych, Główny Urząd ubezpieczeń wydał zarządzenie ograniczenia wszelkich inwestycyj w Kasach Chorych i innych instytucjach ubezpieczeń społecznych do najniezbędniejszych potrzeb — w szczególności wstrzymane są wszelkie projekty budowy nowych objektów jakoto szpitali, laboratorjów, ambulatorjów i t. p.

× **ROKOWANIA O KONWENCJĘ WĘGLOWĄ.** Rokowania w sprawie zawarcia nowej Konwencji Węglowej między G. Śląskiem a Zagłębiem Dąbrowsko-Krakowskiem nie zostały jeszcze sfinalizowane, i toczą się w dalszym ciągu. Szereg [illegible] stał już uzgodniony, pozostaje do omówienia jeszcze kilka kwestyj spornych. Punkty, co do których kontrahenci, t. j. Konwencja Dąbrowsko - Krakowska i Konwencja Górnośląska nie dojdą do porozumienia, podane będą do rozstrzygnięcia arbitrażowi. Do czasu zawarcia nowej Konwencji, która obowiązywać ma na 3 lata, dotychczasowa umowa automatycznie ma moc obowiązującą.

Przed rozwiązaniem

władz miejskich w Czeladzi?

Długotrwałe nieporozumienia w łonie samorządu m. Czeladzi dobiegają końca.

Dowiadujemy się, że Rada miejska ma być rozwiązaną, a zarząd miasta z p. Piwowarem na czele ma być złożony z urzędu.

Powodem tego ma być okoliczność, że Rada miejska, pochodząca z wyboru t. zw. roku 1929, **nie ma żadnej większości,** a składa się z różnych ugrupowań radzieckich o wrogich sobie tendencjach politycznych.

Wprawdzie nie możemy zrozumieć, dlaczego taki stan rzeczy ma służyć za podstawę do rozwiązywania Rady. Przecież nikt nie wskaże przepisu ani ustawy, że Rada musi mieć jakąś przepisaną polityczną większość; przeciwnie z przykładów Sosnowca i Dąbrowy wiemy, że sprawowanie rządów przez zdecydowaną większość polityczną wydaje miasto na nieograniczoną swawolę takiej większości. Nam się wydaje, że lepiej jest, gdy skład Rady miejskiej jest różnorodny, bo to i kontrola wzajemna jest większa, i zainteresowanie samorządem szersze.

No, ale wedle współczesnych poglądów — ma być większość! Więc niech będzie! Ciekawe tylko, co się stanie, jeżeli większość utworzy się z „niewygodnych" ugrupowań?

Gorsze natomiast mają być powody złożenia z urzędu zarządu miasta, a właściwie p. Piwowara, bo przecież **zarząd miasta nie istnieje.**

Stawiany mu jest podobno słuszny zarzut, że nie potrafi sobie zapewnić żadnej większości wśród Rady miejskiej, że **nie ma zatem należytej powagi w samorządzie.** Zarzut ten jest niewątpliwie słuszny i kompromitujący, gdyż **taki stan rzeczy wytwarza atmosferę nieufności i w żadnym razie nie stwarza normalnych warunków pracy samorządowej.**

A że p. Piwowar jest znany jako partyjnik: dawniej PPS., a obecnie modny B. B., władze nadzorcze mają uznać, że nie leży w interesie miasta, aby na czas przejściowy do nowych wyborów p. Piwowar **mógł sprawować** rządy w mieście.

Tak się mają skończyć niefortunne rządy p. Piwowara w Czeladzi.

S. W.

Ich własny obrachunek

szans wyborczych.

Zarówno u nas, jak i w całym kraju sanacja **rozpoczęła z ogromnym tupetem** akcję przedwyborczą, wkrótce jednak rozmiary radosnej twórczości spadły niemal do zera, gdyż przekonano się, że **na zebrania sanacyjne nikt absolutnie nie chce przychodzić,** a w akcji przedwyborczej, prócz kilku osób, również nikt nie chciał wziąć udziału.

Słowem, przekonano się niezbicie o nastrojach mas i stwierdzono, że sanacja jest u nas najniepopularniejszem ugrupowaniem.

Aby ratować bodaj pozory, zaczęto ogłaszać w swych pismach **fikcyjne relacje** o ilości przedwyborczych zebrań sanacji i liczbie uczestników na tych wiecach.

We wczorajszym np. Expresiku podano w formie ogłoszenia, iż w ub. niedzielę na terenie powiatu Będzińskiego i Zawierciańskiego urządzono wiece przedwyborcze **„aż" w 30 miejscowościach,** a liczba uczestników wynosiła podług ogłoszenia 8590 osób.

Pomijając już pewne, mówiąc delikatnie „nieścisłości", gdyż np. w kinie „Odeon" w Dąbrowie **chyba tylko w pozycji leżącej może zmieścić się 600 osób,** trzeba wyjaśnić, iż tego rodzaju chwalenie się było rzeczą zupełnie zbędną, a nawet nieopatrzną, boć faktu, że sanacja posiada w obydwóch powiatach jeszcze około 9 tysięcy zwolenników, nikt nie neguje.

Owszem, **tylu nieświadomych może być,** chociaż wiadomo, że uczestnik wiecu może oddać głos na listę przeciwną, chodzi tylko o to, że jeżeli oficjalnie podaje się ilość zwolenników na 8590 osób, to **jakim sposobem ma to dać cztery „murowane" mandaty poselskie,** kiedy przy poprzednich wyborach na jeden mandat **trzeba było około 13 tysięcy głosów.**

Inna rzecz, że obecnie dzieją się zgoła cudowne rzeczy, więc może na owe cztery mandaty wogóle **nie potrzebne będą głosy.** W dzisiejszych czasach wszystko jest możliwe.

OBRONA PRZECIWGAZOWA

W GRODZCU I CZELADZI.

Już raz na łamach „Kurjera Zachodniego" przedstawiłem grozę wojny gazowej i jej potwornych skutków dla Sosnowca.

Apel, z jakim zwróciłem się wówczas do społeczeństwa, nie pozostał bez echa, bo już w **dniu 7 b. m. zostanie otwarty kurs L.O.P.P. w Sosnowcu,** a w najbliższych dniach podobne dwa kursy zostaną otworzone **w Grodźcu i Czeladzi** przez miejscowe Koła P. C. K. Będą to pierwsze dwa kursy tego rodzaju zorganizowane na naszym terenie przez Polski Czerwony Krzyż.

Czas już wielki ku temu. Nasi „mili" sąsiedzi — Niemcy rozpoczęli budowę serji pancerników i torpedowców, my niestety nie możemy im sprostać na tem polu, ale dlatego właśnie gotujemy się do wojny na innem polu, na polu obrony gazowej. W przyszłej wojnie właśnie ludność cywilna jest najbardziej zagrożona, **bo żołnierz walczący na froncie będzie wyposażony w odpowiedni sprzęt, natomiast każdy „cywil" będzie narażony na niespodziewany napad,** a nie umiejąc się bronić, nie mając się gdzie ukryć, zginie przy pierwszej fali gazowej.

Jak już wspomniałem, z inicjatywy Kół P. C. K. w Grodźcu i Czeladzi zorganizowane zostaną dwa kursy, dla członków drużyn ratowniczych P. C. K. (III kategorji). Kurs taki obejmuje 5 przedmiotów wykładowych, a mianowicie: ratownictwo ogólne 8 godzin, walka gazowa 5 g., ratownictwo przeciwiperytowe 5 g., obrona przeciwiperytowa 4 g., ćwiczenia praktyczne z maską 5 g. Ogółem więc łącznie z egzaminami **kurs trwać będzie 31 godzin.**

Godziny wykładów **są rozłożone** w następujący sposób: **w Czeladzi: w każdy poniedziałek i środę po 3 godziny dziennie od 6 do 9-ej wieczorem; w Grodźcu: we wtorki i czwartki również po 3 godziny dziennie, w tychże samych godzinach.**

Zapisy na kurs przyjmuje w Czeladzi prezes miejscowego **Koła** PCK. p. Tajchman — **Magistrat; w Grodźcu** zaś p. inż. Niepokojczycki — prezes tamtejszego **Koła — T-wo** Grodzieckie. Termin zgłoszeń do dnia 15 b. m.

Obydwa wspomniane Koła P. C. K. zwracają się do miejscowego społeczeństwa, przemysłu i organizacyj z gorącym apelem o obesłanie wyżej wspomnianego kursu jaknajwiększą ilością kandydatów.

Z urządzonych kursów wyjdą ludzie uświadomieni, z których utworzone zostaną drużyny i te pod dowództwem odpowiednio wyszkolonych komendantów będą dalej prowadzić tę zaszczytną pracę.

Widmo strasznej wojny i jej potwornych skutków niech nam będzie bodźcem do tego, byśmy szli naprzód i wciąż naprzód.

Józef Zakolski.

Dwie miary

i DWA LOKALE.

Onegdaj Narodowa Organizacja Kobiet w Czeladzi urządziła zwykłe zebranie członkiń, w lokalu własnym, mieszczącym się w gmachu straży ogniowej.

Jakież było jednak zdumienie przybyłych, kiedy dozorca gmachu, opłacony przez straż, nie chciał wydać kluczy od lokalu, żądając na to zezwolenia policji.

Oświadczył on, niesłychanie zdziwionym paniom, że taki rozkaz otrzymał.

Oczywiście N. O. K. zezwolenia na zebranie członkiń nie miała, to też zebranie nie odbyło się.

W tymże czasie natomiast odbywało się zebranie przedwyborcze kobiet, zwołane przez sanację w gmachu szkoły powszechnej, pod ochroną policji.

Jak wiadomo, w gmachach szkolnych zebrania mogą się odbywać tylko za zezwoleniem władz szkolnych.

× **UWADZE STARAJĄCYCH SIĘ O POŻYCZKĘ.** W piątek, t. j. jutro o godz. 9 rano odbędzie się w Magistracie dąbrowskim zebranie informacyjne osób, którym przyznano pożyczki budowlane z ostatniej raty, w wysokości 200 tysięcy zł. wypłaconej za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach.

Na zebraniu będą omówione wszelkie szczegóły i udzielone informacje, w sprawie dokumentów, wymaganych przez B. G. K. przy udzielaniu pożyczek.

× **ZARZĄD LIGI MORSKIEJ i RZECZNEJ** prostuje: W numerze K. Z. z dnia 1 b. m. podano że Towarzystwo gimnastyczne „Sokół", zarząd II Okr. złożyło na rzecz łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi" 100 zł., a winno być: Gniazdo Sosnowiec I za pośrednictwem przewodnictwa Sokoła Okręgu II wpłaciło do Banku spółek zarobkowych na rachunek Ligi morskiej i rzecznej Oddział w Sosnowcu 100 zł.

× **BOLĄCZKI KOLEJOWE.** Mieszkańcy Zagłębia skarżą się na brak dogodnej komunikacji w porze wieczorowej z Katowicami, skutkiem czego ludność naszego zakątka nie może korzystać z teatru katowickiego, gdyż przedstawienia kończą się normalnie o godz. 10.15, pociąg zaś odchodzi o godz. 10.10, a następny dopiero o godz. 11.40 w nocy.

Skargę zamieszczamy jedynie na skutek licznych próśb, wiedząc zgóry, iż **pozostanie ona bez echa, gdyż obecnie na kolejach naszych, mimo dużego spadku ruchu osobowego i towarowego, prowadzona jest specjalna gospodarka, nie licząca się z potrzebami ludności,** a więc i w tym wypadku trudno przypuszczać, **aby uwzględniono życzenia mieszkańców Zagłębia.**

Śmiertelny skok

Z WYSOKOŚCI 311 METRÓW.

Na kopalni „Juljusz“ zatrudniona była w charakterze obsługaczki 21-letnia Marja Glin zamieszkała na kolonji Ostrowy.

W ub. poniedziałek Glin odeszła od pracy, do której już nie powróciła tego dnia, ani też następnego.

Ponieważ wiadomem było ogólnie, że posługaczka od dłuższego czasu nosiła się z zamiarem popełnienia samobójstwa, wszczęto za nią poszukiwania w obrębie całej kopalni. Po dłuższych poszukiwaniach, wczoraj o godzinie 2 w nocy znaleziono obsługaczkę, niedającą znaku życia na dnie szybu, głębokości 311 metrów.

Jak się okazało, Glin, po porzuceniu pracy popełniła samobójstwo, skacząc do szybu. Zwłoki samobójczyni były zniekształcone.

Co było przyczyną samobójstwa młodej kobiety, dotychczas nie stwierdzono.

× **WYCIECZKA.** W ubiegłą niedzielę bawiła w Zagłębiu wycieczka Kół Oświatowych z Warszawy. Wycieczka interesowała się zagadnieniami oświatowemi i socjalnemi Zagłębia. Z instytucyj oświatowych zwiedzono: muzeum geologiczne bibljotekę im. Kołłątaja, czytelnię dla dzieci i lektorjum w Dąbrowie, oraz uniwersytet powszechny w Czeladzi.

Z instytucyj gospodarczych zwiedzono spółdzielnię spożywców na Ksawerze i Koszelewie. Pozatem wycieczka oglądała kilka mieszkań robotniczych na Ksawerze.

Od godziny 18 do 23 wycieczka przyjmowana była gościnnie przez Uniwersytet powszechny w Czeladzi.

Z ramienia działu oświatowego Wydziału powiatowego towarzyszyła wycieczce p. G. Wróblówna, a z ramienia samorządu słuchaczy uniwersytetu słuchacz tegoż p. Nocoń.

Zakwaterowanie znalazła wycieczka w seminarjum nauczycielskiem w Sosnowcu.

× **EGZAMINY DLA EKSTERNÓW SZKÓŁ POWSZ.** W sobotę dn. 8 b. m. w szkole powszechnej nr. 7 w Sosnowcu (ul. Żytnia 12) odbędą się egzaminy dla eksternów szkół powszechnych. Początek egzaminów o godz. 8 rano. Opłata za egzamin 20 zł.

× **ŁADNE PORZĄDKI.** Od czasu zamknięcia peronu dla publiczności na dworcu kolejowym w Dąbrowie musiano podzielić ustęp kolejowy na dwie części, aby mogła zeń korzystać publiczność z obu stron dworca. Otóż podział ten uskuteczniono tak dowcipnie, że zapomniano o odseperowaniu ustępu dla kobiet i niewiasty muszą przechodzić przez ustęp męski.

Trwa to już od dłuższego czasu i nikogo to nie obchodzi, możeby więc dyrekcja kolejowa zechciała zainteresować się tą sprawą i poleciła niezwłocznie usunąć niedopuszczalny wręcz stan rzeczy.

× **WYPADKI SAMOCHODOWE.** Onegdaj popołudniu na ul. 3 Maja w Sosnowcu został uderzony przez przejeżdżające auto, przechodzący przez jezdnę Wł. Chachulski, woźny Magistratu Sosnowca. Padając na bruk, Chachulski doznał poważnych obrażeń. Po udzieleniu mu pomocy w ambulatorjum kolejowem, przewieziono go do szpitala miejskiego, gdzie wieczorem zmarł. Autem kierował szofer Zenon Bela z Sosnowca (Florjańska 20) którego zatrzymano.

Również onegdaj miał miejsce wypadek samochodowy na Piaskach. Pod przejeżdżające auto, kierowane przez inż. A. Jurczyńskiego z Sosnowca wpadła 12-letnia Cecylja Szewczyk (Betonowa 15) doznając ogólnych obrażeń. Dziewczynkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Czeladzi.

× **KRADZIEŻ SWETRÓW.** Ze sklepu Jakóba Parbesa w Sosnowcu (Modrzejowska 37) nieznany sprawca skradł onegdaj 20 swetrów, wartości 180 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

× **WYROK RABINA i JEGO SKUTKI.** P. Szaja Beserglik, kupiec towarów łokciowych, zam. w Czeladzi przy ul. Bytomskiej ma nowy kłopot. Przed kilku bowiem dniami wypędził z domu swoją teściową, zatrzymując natomiast jej 500 zł. Za pokrzywdzoną ujął się jej syn, Kiwa Fenikstajn oddając sprawę rabinowi. Onegdaj w obecności Feniksztajna i jego syna oraz Beserglika, mądry rebe wydał wyrok, oczywiście niekorzystny dla Berseglika. Ten ostatni wpadł w straszny gniew, a wychodzących od rabina Feniksztajnów pobił strasznie laską. Wobec tego sprawa oparła się znowu o policję i sąd, którego wyrok i tym razem na pewno nie będzie korzystny dla krewkiego Berseglika.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zwolnienie 75 miljonów złotych.

Ministerstwo skarbu komunikuje: Pismem z dnia 30 października b.r. doradca finansowy Dewey zwolnił zgodnie z postanowieniem planu stabilizacyjnego 75 miljonów zł. specjalnej rezerwy skarbu, pozostającej w Banku Polskim, a to wobec posiadania przez skarb państwa dostatecznych rezerw kasowych i utrzymanej w ciągu trzech równowagi budżetowej.

Zwolniona suma 75 miljonów zł. została przeznaczona przez Ministerstwo skarbu, po uzgodnieniu z doradcą finansowym i prezesem Banku Polskiego na:

1) spłatę bezprocentowego długu skarbu państwa w Banku Polskim w kwocie 25 miljonów,

2) fundusz „F“ z przeznaczeniem na pomoc dla rolników 25 miljonów.

3) zwiększenie płynnych rezerw skarbu państwa 25 miljonów zł.

Ochrona przed dumpingiem zagranicznym w budownictwie

Zarząd Stowarzyszenia zawodowego przemysłowców budowlanych R. P. i prezydjum delegacji stałej Zrzeszeń przemysłowców budowlanych R. P. rozpatrywały na ostatniem swem zebraniu zagadnienie konkurencji zagranicznych przedsiębiorstw budowlanych na terenie Polski. Po wszechstronnem rozważeniu tematu powzięta została jednomyślna uchwała, w której polski przemysł budowlany stwierdza ponownie, że stale przeciwstawia się i przeciwstawiać się będzie wszelkim próbom wejścia zagranicznego przemysłu budowlanego na rynek krajowy bezpośrednio lub przy pomocy skupu akcyj lub udziałów firm krajowych i budowlanych. Przemysł nasz musi wytężyć wszystkie swe zasoby materjalne i wpływy moralne, szczególnie w roku tak katastrofalnym i przełomowym, celem obrony krajowych placówek przed inwazją firm zagranicznych, specjalnie zaś niemieckich, wychodząc z zasady zupełnej samowystarczalności przemysłu budowlanego, opartego wyłącznie na surowcach krajowych i twórczości polskiego inżyniera i technika, oraz pracy polskiego robotnika.

Stowarzyszenie zwróciło się do członków organizacyj zrzeszonych i wszystkich firm budowlanych o ścisłe przestrzeganie tych zasad, będących wyrazem samoobrony zagrożonego w swych podstawach organizacyjnych przemysłu rodzimego przed zalewem i dumpingiem firm obcokrajowych.

Jakie straty wyrządza klęska pożarów?

Powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych w dziale przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia zlikwidował na terenie swej działalności (Kongresówka, Kresy Wschodnie, Małopolska) od 1 stycznia do dnia 31 lipca 1930 r. 9021 pożarów przy zgorzałych 16783 nieruchomościach na sumę 30.966.953 zł.

A więc w ciągu 7 miesięcy wypłacono za szkody spowodowane pożarami prawie 31 miljonów zł., a wszak wiadomo, że odszkodowanie stanowi tylko część strat rzeczywistych, to też bez przesady można powiedzieć, że rocznie klęska pożarów pochłania u nas około 100 miljonów zł.

Rzecz charakterystyczna, że najwięcej pożarów było w województwie Kieleckiem, gdzie w wymienionym powyżej okresie czasu zlikwidowano straty wynikłe z 1171 pożarów, które strawiły 2333 nieruchomości i powszechny zakład wypłacił 4761012 zł. odszkodowania.

Z cyfr powyższych jasno widać, jak olbrzymie szkody wyrządzają u nas pożary i że konieczna jest akcja w kierunku propagandy budownictwa ogniotrwałego i urządzeń przeciwpożarowych.

Kronika gospodarcza.

PROJEKT PRZEPISÓW DLA ROZDAWNICTWA DOSTAW I ROBÓT PAŃSTWOWYCH. Prace w Ministerstwie przemysłu i handlu nad projektem regulatywu o rozdawnictwie dostaw i robót państwowych znajdują się w pełnym toku, tak, iż liczyć się można z rychłem ukończeniem ich, poczem projekt przesłany zostanie Izbom przemysłowo-handlowym do zaopinjowania.

ZEZWOLENIA NA GODZINY NADLICZBOWE. Ministerstwo pracy i opieki społecznej traktuje liberalnie udzielanie indywidualnych zezwoleń na pracę w godzinach nadliczbowych, celem wykonania pilnych zamówień z krótkiemi terminami, a to na podstawie ustawy z 1919 r. — w każdym wypadku, kiedy przedsiębiorca udowodni, że zachodzi istotnie konieczność dla przejściowej potrzeby zakładu. W nagłych wypadkach mogą inspektorzy pracy zwracać się telefonicznie do Ministerstwa, celem natychmiastowego uzyskania zezwoleń tymczasowych, aż do załatwienia odnośnego podania przedsiębiorcy w trybie normalnym.

POMYŚLNY WZROST ZASIEWÓW OZIMYCH. Według wiadomości nadchodzących z różnych stron kraju zasiewy zbóż ozimych wszędzie powschodziły bardzo dobrze. Dotyczy to zarówno żyta, jak i pszenicy, których stan przedstawia się jednakowo pomyślnie. Obszar zasiewów pszenicy przytem uległ dalszej zwyżce, której cyfra narazie nie jest jeszcze dokładnie ustalona. Rzeczoznawcy jednak twierdzą, że jest ona dość znaczna, gdyż rolnicy posiadający ziemie zdatne dla pszenicy chętnie przechodzą na jej uprawę, na niekorzyść żyta, przez wzgląd na możliwość uzyskania lepszych cen. Na dobór odpowiednich dla naszego klimatu gatunków pszenicy zwróciło też uwagę doświadczalnictwo, które w ciągu całego roku prowadziło w tym kierunku odpowiednie badania.

NIEMIECKI HANDEL KOLONIALNY. W kołach niemieckich kolonialnych dowodzą, że handel kolonialny niemiecki w ciągu 10 lat po zakończeniu wojny potrafił odzyskać niemal wszystkie kolonialne rynki zbytu, utracone przez wojnę. Na poparcie swych wywodów Niemcy przytaczają liczby ilustrujące stosunki handlowe w Rzeszy z Tunisem. Eksport niemiecki do Tunisu w roku 1913. wyniósł kwotę 16.045.000 fr. (właściwa kwota eksportu została przemnożona przez 5, stosownie do spadku wartości franka przedwojennego). Eksport zaś z Tunisu do Rzeszy wyniósł w r. 1913 — 36.000.000 fr., zaś w roku 1927 została osiągnięta normalna przedwojenna kwota eksportu i importu.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 5|11.

Bank Handlowy 103.00, Bank Polski 160.00 — 160.00, Wysoka 133.00, Lilpop 23.25, Norblin 36.00, Modrzejów 8.25, Starachowice 12.00.

Tendencja cokolwiek mocniejsza.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92 i pół, Nowy Jork 8.914, Londyn 43.32, Paryż 35.01, Wiedeń 125.70, Praga 26.44 i pół, Włochy 46.70, Belgja 124.39, Budapeszt 156.15, Szwajcarja 173.09, Holandja 359.10, Bukareszt 5.30, Berlin 212.47, Dol. War. pr. 8.92 i pół.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 48.50, 3 proc. Poż. Budowlana zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 101.00, 4 i pół Ziemskie Kredyt. 52.00.

Tendencja mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania Poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany.

Usposobienie spokojne

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA CZWARTEK 6 LISTOPADA 1930 R.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. P. A. T. (P. R. Warszawa). — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. — 14.00 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa.) — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego. — 15.35 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (Warszawa). — 15.50 Odczyt rządowy p. t. Państwowy Instytut Eksportowy jako czynnik organizacji eksportu“ — wygł. p. Marjan Turski, dyrektor Państw. Instytutu Eksportowego w Warszawie. — 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt z Wilna. — 17.45 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości oraz przegląd widowisk. — 19.15 Prof. Władysław Dzięgiel: „Stanisław Staszic“. — 19.35 Komunikaty prasowe (P. R. Warszawa). — 19.55 Komunikaty. — 20.00 P. Jan Otmar Berson: Feljeton p. t. „Zagon korosteński“ (Warszawa). — 20.15 Pogadanka radjotechniczna (P. R. Warszawa). — 20.30 Muzyka lekka (P. R. Warszawa). — 21.30 Słuchowisko „W zimowy wieczór“ — Elizy Orzeszkowej (P. R. Wilno). — 22.15 Pieśni Feljcjana Szopskiego w wykonaniu Stanisławy Argasińskiej (sopran) — (P. R. Warszawa). — 22.30 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

ZE SPORTU.

WALNE ZEBRANIE Ś. K. N.

II-gie doroczne walne zgromadzenie śląskiego Klubu narciarskiego Ś. K. N. odbędzie się w środę, dnia 12 bm. o godz. 18 w sali obrad rady miejskiej m. Katowic (ul. Pocztowa, Ratusz). Porządek obrad obejmuje przedewszystkiem: sprawozdanie zarządu z działalności klubu w roku adm. 1929-30, wybór nowych władz klubowych i wnioski zarządu w sprawie działalności na rok przyszły. Wnioski członków należy wnosić na piśmie do sekretarjatu Ś. K. N. Katowice, ul. Król. Jadwigi 4 najpóźniej do soboty, dnia 8 bm. Wrazie gdyby we wspomnianym wyżej terminie nie zjawiła się potrzebna do prawomocności zebrania ilość członków, zebranie odbędzie się w drugim terminie w tym samym dniu o godzinę później t. j. o godz. 19 — w myśl statutu już bez względu na ilość członków obecnych na zebraniu.

WARTA — AMATORSKI K. S. 6 : 3 (3 : 1). Mistrz województwa Kieleckiego, K. S. Warta z Zawiercia po ostatnich porażkach zrehabilitowała się bijąc w rewanżowem spotkaniu mistrza grupy Amatorski K. S. w stosunku 6 : 3 (3 : 1).

4 MECZE i DOGRYWKA. W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną następujące spotkania o mistrzostwo ligi: Polonia — Garbarnia w Warszawie, Cracovia — Pogoń w Krakowie, Czarni — Warszawianka we Lwowie, Ł. K. S. — Legja w Łodzi, oraz dogrywka meczu Ruch — Warta, przerwana, jak wiadomo, na 18 minut przed końcem.

Kronika Zawiercia.

× Z „ROLNIKA". Dnia 9 listopada r. b. odbędzie się zebranie Rady nacz. lnej spółdzielni rolniczo - handlowej „Rolnik". Porządek obrad stanowią: ukonstytuowanie się Rady oraz sprawy, związane z konwersją pożyczek.

× EGZAMINY RZEMIEŚLNICZE. W połowie grudnia rb. upływa termin ulgowy do składania egzaminów rzemieślniczych, ustalony w ustawie przemysłowej. Dotychczas bardzo niewielka ilość mistrzów i uczniów złożyła podania o dopuszczenie do egzaminów prawdopodobnie wskutek zapomnienia. Przypominamy, iż po wyznaczonym terminie mistrzowie, którzy nie złożyli przepisanego egzaminu i nie posiadają dyplomów mistrzowskich, nie będą mogli kształcić i wyzwalać uczniów.

× KURS OBRONY PRZECIWGAZOWEJ. Dziś o godz. 6 popołudniu w szkole powszechnej nr. 2 (t. zw. akcyjnej) otwarty zostanie kurs obrony przeciwgazowej dla podinstruktorów LOPP. Kierownikiem kursu jest p. inż. K. Figura, wykładać będą pp. inż. Dutka, inż. Grötzmacher, inż. Kucharski, prof. Moroz, dr. Gajdziński. Na kurs zapisało się około 100 słuchaczy.

× „POPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY". Jak na ironję takie napisy znajdują się w wielu sklepach tutejszych, w których właśnie największej znajduje się towarów zagranicznych. Wobec zbliżającej się zimy jest popyt na kalosze. W całym szeregu sklepów tutejszych nie można znaleźć kaloszy firm krajowych, natomiast wszędzie, lub prawie wszędzie są moskiewskie kalosze bolszewickich fabryk „Reznostrest" i t. p. Właśnie w 10 rocznicę odparcia bolszewików!!! Społeczeństwo powinno zbojkotować i należycie potraktować „pionierów" przemysłu bolszewickiego w Zawierciu. Komisje podatkowe zwłaszcza powinny serdecznie zająć się tem popieraniem przemysłu... bolszewickiego.

O organizacji

ŻYDOWSKICH GMIN WYZNANIOWYCH.

W najbliższym numerze Dziennika Ustaw ukaże się rozporządzenie wykonawcze ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dotyczące sprawy wyboru rabinów i wyborów organów gmin wyznaniowych żydowskich. Rozporządzenie to stanowi rozwinięcie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy o organizacji żydowskich gmin wyznaniowych.

Wejście w życie rozporządzenia wykonawczego wprowadza unifikację procedury wyborczej gmin żydowskich w całym państwie. Zaznaczyć należy, że wskutek braku tego rozporządzenia jedna trzecia wszystkich gmin żydowskich w państwie nie posiada obecnie rabinów. Ponadto kadencje zarządów olbrzymiej większości gmin żydowskich dawno upłynęły, wybory natomiast nie mogły się odbyć z powodu braku prawnego uregulowania tej dziedziny.

Policja lotnicza w Polsce.

Szkolenie lotniczych kadr policyjnych.

Komenda główna policji państwowej przystąpiła do organizowania policji lotniczej. Pierwszym etapem tej organizacji jest utworzenie przy wydziale I-ym komendy głównej P. P. referatu lotniczego; na kierownika tego referatu komendant główny powołał mjr. dypl. pil. w st. spocz. Wiktora Willmanna.

Organizacja kadr policji lotniczej podyktowana jest koniecznością utworzenia specjalnego organu państwowego, który rozpocząłby stały i fachowy nadzór nad prawidłowością całego ruchu lotniczego w państwie. Nadzór ten dotyczyć będzie nietylko właściwości technicznych i szczegółów konstrukcyjnych wszelkiego rodzaju statków powietrznych z punktu widzenia bezpieczeństwa pasażerów i bezpieczeństwa publicznego, lecz także polegać będzie na dopilnowaniu całokształtu uprawnień i obowiązków osób i towarzystw komunikacyjnych lotniczych w kierunku przestrzegania obowiązujących przepisów i postanowień lotniczych, ustaw krajowych i umów międzynarodowych.

W najbliższym czasie wyszkolone zostaną pierwsze kadry oficerów-pilotów i szeregowych-pilotów policji. Oficerowie narazie w liczbie pięciu odkomenderowani zostaną do centrum wyszkolenia oficerów lotnictwa w Dęblinie na 11-miesięczny kurs podchorążych rezerwy lotnictwa (6 miesięcy teorji i 4 — 5 miesięcy praktycznego pilotażu). Ponadto z pośród absolwentów szkoły dla szeregowych p. p. w Mostach Wielkich wybranych będzie narazie sześciu szeregowych, którzy delegowani będą najpierw do pierwszego pułku lotniczego dla wyszkolenia teoretycznego w pułkowej szkole obsługi lotniczej i na specjalnym kursie przygotowawczym, następnie zaś przejdą kurs praktycznego wyszkolenia pilotażu centrum wyszkolenia podoficerów lotniczych w Bydgoszczy.

Krowa na uczcie.

Różne miewają ludzie pomysły, ale dotąd nikt jeszcze nie wpadł na to, ażeby krowę posadzić przy uczcie, wydanej na jej cześć. Działo się to naturalnie w Ameryce w pobliżu Chicago. Odbywały się tam obrady rolnicze, wystawa i premjowanie bydła. Jedna z okazowych krów otrzymała pierwszą nagrodę, za co chciano ją uczcić, i „zaproszono" na ucztę. Wielkie „zasługi" w tak niezwykły sposób wyróżnionej krowy polegały na tem, że w ciągu roku dała dwadzieścia razy tyle mleka, ile wynosiła jej waga. Uważano, że za tak nadzwyczajną zasługę nie wystarczało same wręczenie jej medalu i dla tego usadzono ją przy stole między gośćmi. W środku między wszystkiemi uczestnikami, naturalnie w odpowiedniej odległości ustawiono żłób, wspaniale kwiatami uwieńczony. I tam zaprowadzono w tryumfalnym pochodzie nie tyle dostojnego, co niezwykłego gościa. Krowa, widząc żłób, napełniony przysmakami w jej guście, nie wiele troszczyła się o swych sąsiadów, ale zabrała się z zapałem do jedzenia. Nie zapomniano nawet o tem, aby zasłużone zwierzę miało gdzie wypoczząć po spożytej uczcie i mogło w spokoju przeżuwać, leżąc wygodnie. W sprawozdaniu z tej niezwykłej uroczystości, podkreślają reporterzy, że godny gość zachował się w trakcie jedzenia i trawienia pod każdym względem beznagannie.

E. 273-28

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Dąbrowie Górniczej Maciej-Czesław Kyrcz, zam. w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Narutowicza 32 obwieszcza, iż w dniu 17 lutego 1931 r. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu na pokrycie należności Wincentego Korusa w kwocie zł. 2942 gr. 50 z procentami i kosztami odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną w II-gim term. majątku nieruchomego, należącego do Anny Korus II voto Rak i do Teresy-Ireny Korus, obciążonego dożywociem wdowy Anny Korus, położonej we wsi Strzemieszyce Wielkie, gminy Olkusko-Siewierskiej, pow. Będzińskiego, woj. Kieleckiego składającego się z oficyny murowanej, piętrowej, krytej papą o 8 ubikacjach mieszkalnych domu drewnianego parterowego, krytego papą, o 6 ubikacjach mieszkalnych, domu w połowie murowanego, a w połowie drewnianego, krytego papą z niewykończonem murowanem piętrem o 7-miu ubikacjach mieszkalnych, komórek drewnianych, krytych papą o 7 ubikacjach, studni zwykłej, ustępu drewnianego, piwnicy murowanej, oraz placu przestrzeni 1 morga kw., zajętego częściowo pod ogród warzywny. Wymieniona nieruchomość nie jest w zastawie, ani dzierżawie, znajduje się we wspólnem posiadaniu spadkobierców zmarłego Dyonizego Korusa, obciążona długami i ostrzeżeniami na sumę 1200 rb. na rzecz Olkusko-Siewierskiej Kasy Gminnej pożyczkowo-oszczędnościowej i 2942 zł. 50 gr. na rzecz Wincentego Korusa i podlega sprzedaży w całkowitym komplecie jako nieruchomość hipotekowana oznaczona Nr. rep. hip. 27 Hipoteki przy Sądzie Powiatowym w Będzinie, lecz z dożywociem wdowy Anny Korus. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 45000 złotych, lecz może być sprzedana i za niższą cenę. Zamierzający wziąć udział w licytacji winni złożyć kaucję w kwocie jednej dziesiątej części sumy szacunkowej do rąk urzędującego Komornika względnie do Kasy Skarbowej. Wykaz hipoteczny, oraz warunki przeglądać można do dnia 3-go lutego 1931 roku w kancelarji komornika, a po tym terminie w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Do licytacja będą dopuszczone tylko osoby pochodzenia włościańskiego.

Komornik Sądowy Maciej-Czesław Kyrcz.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

33.

Przed ósmą nie było wogóle co robić. O tej godzinie dopiero mógł się porozumieć telegrafem bez drutu z władzami w Colombo. Najważniejszą rzeczą było dowiedzieć się, czy Julja jest cała i zdrowa, a potem dopiero zdecydować, czy czekać na nią w Singapore, czy jechać do Sajgonu samemu. To drugie było wskazane i pożądane. Musiał się spieszyć, gdyż kontrakt obowiązywał go do stawienia się w Indochinach w określonym terminie.

Spojrzał na zegarek i ponieważ była już ósma, udał się do urzędu telegrafu bez drutu. Zbliżając się do drzwi, usłyszał ostry trzask. Radjotelegrafista był przy aparacie i nadawał. Trzeba zaczekać. Cofnął się na pokład.

W górze słychać było słaby warkot aeroplanu. Czyżby Julja próbowała dogonić okręt aeroplanem albo raczej hydroplanem? Kapitan nie zgodziłby się prawdopodobnie zatrzymać okręt. Dostarczenie poczty na czas było dogmatem jego religji. Samolot był coraz bliżej i leciał od strony Colombo. Denis rozróżnił na niebie ciemny punkt. Trzask aparatu ustał. Podszedł do okienka. Radjotelegrafista siedział na krześle, rozmawiając z kolegą.

— Stary jest wściekły. Dostał właśnie rozkaz zatrzymania okrętu i wzięcia na pokład dwóch pasażerów z hydroplanu.

— Co się stało? — zapytał Denis.

— Dwoje pasażerów, którzy zostali w Colombo, gonią okręt hydroplanem. Kapitan dostał rozkaz zatrzymania okrętu.

— Już słychać samolot.

— To sen. Do djabła! Radjotelegrafista zwrócił się do kolegi. — Chciałbym teraz odfotografować starego. Jest na mostku. Chyba oszaleje.

Zahuczał dzwon i Denis doznał wrażenia, że grunt usuwa mu się z pod nóg. Hydroplan kołował nad okrętem. Widać było trzy sylwetki: pilota i pewnie Julji i spahisa. Za chwilę okręt stanął, hydroplan zatoczył ostatnie koło i osiadł na gładkiej powierzchni morza. Spuszczono łódź i niebawem Julja ze swą eskortą znalazła się na pokładzie.

Denis ucieszył się, że ją widzi całą i zdrową, ale jednocześnie wezbrał w nim gniew. Postanowił jednak odłożyć wyrzuty na później, dopóki Julja nie wypocznie.

— Mój drogi — powitała go z przejęciem — żebyś ty wiedział, cośmy mieli. Samochód popsuł się nam w połowie drogi od Mount Lavinia do Colombo i musieliśmy iść pieszo. Dopiero niedaleko od Colombo spotkaliśmy dwie ryksze, ale i tak przybyliśmy do portu o chwilę zapóźno. Żadna motorówka nie chciała się zgodzić gonić okręt, ale zato niebo zesłało mi strasznie sympatycznego oficera marynarki, który miał przyjaciela lotnika i obiecał, że jeżeli kapitan zgodzi się zatrzymać okręt, to jego przyjaciel zawiezie nas swoim hydroplanem. Wszystkie biura były zamknięte, więc udałam się do domu generałgubernatora. Trochę to było za wcześnie budzić go, ale szczęście okazało się, że znał Tammy'ego. Przyjął mnie bardzo, bardzo uprzejmie i zatelefonował do agenta, który zgodził się zadepeszować do kapitana, żeby zatrzymał okręt: Ten odpowiedział, że pewnie dadzą mu za to dymisję, ale generałgubernator przyrzekł wziąć odpowiedzialność na siebie. No, i dogoniliśmy was.

Zeszła do kajuty i ukazała się na pokładzie dopiero o czwartej.

Ninon również długo spała, ale na lunch wstała. Wszystko to, czego się dowiedziała, wprawiło ją w stan osłupienia. Anglikowi uwierzyła. Incydent w Port Saidzie i emblemat pająka w rogu listu z ostrzeżeniem były dostatecznemi dowodami prawdy jego słów. Wobec tego nasuwało się pytanie, co było celem intrygi Annamity? Jeżeli rzeźbiarz angielski nie był tajnym agentem swego rządu, to poco było go śledzić?

Ninon uwierzyła również w kradzież szmaragdów. Serce jej przylgnęło do świetnego młodego artysty. Powiedziała sobie, że tacy nie kłamią. Ale jeżeli szmaragdy zostały skradzione przez Francuza, który wywiózł je do Indochin, to co to mogło obchodzić Nygugena, zamieszkałego w Paryżu?

Wychodząc z salonu, Denis zatrzymał się koło stou Ninon i zapytał, czy nie wypiłaby z nim razem kawy na pokładzie.

— Lady Tamorley jest. Dogoniła okręt na hydroplanie — rzkł. zdy znaleźli sie razem.

D. c. n.

E 523-30.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego 1-go rew. w Dąbrowie Górniczej Maciej-Czesław Kyrcz. zam. w Dąbrowie Górniczej przy ul. Narutowicza 32 na zasadzie przep. art. 1146 i 1149 u. p. c. obwieszcza, że w dniu 17 lutego 1931 r. o godz. 10 rano w sali Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zaspokojenie pretensji Władysława Daszkiewicza w sumie zł. 6.000 z proc. i kosztami sprzedana będzie nieruchomość, należąca do Władysława i Marji małż. Adamieckich, położona w Ząbkowicach, gm. Olkusko-Siewierskiej, pow. Będzińskiego, woj. Kieleckiego.

Nieruchomość ta składa się z placu przestrzeni 53 pr. oparkanionego, wydzielona z osady włościańskiej N. 12 wsi Ząbkowice, gm. Olkusko-Siewierskiej, na którym pobudowane są następujące budynki: 1) domek murowany z cegły, otynkowany, parterowy o 2 ubikacjach kryty papą, 2) domek jednopiętrowy, murowany z cegły o 6 ubikacjach, kryty papą, 3) przybudówka murowana z cegły, o 1 ubikacji, kryta papą, 4) 4 komórki z kamienia, kryte papą, 5) szopa drewniana kryta papą i 6) studnia murowana.

Przeznaczona do sprzedaży nieruchomość nie posiada urządzonej księgi hipotecznej w dzierżawie ani zastawie nie pozostaje, a znajduje się w posiadaniu małż. Adamieckich i sprzedana będzie w całości. Zaległości podatkowe na rzecz Skarbu Państwa wynoszą 3.208 zł. Cała nieruchomość oszacowana została na sumę 15.000 zł. i od tej sumy wzwyż rozpoczęta będzie licytacja. do której przystąpić mogą tylko osoby pochodzenia włościańskiego, którzy obowiązani będą złożyć do rąk urzędującego Komornika wadjum w wysokości 1.500 zł. wzgl. wpłacić do Kasy Skarbowej i kwit okazać.

Opis i inne dokumenty przeglądać można w kancelarji Komornika, a na 2 tygodnie przed sprzedażą w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Komornik Sądowy Maciej-Czesław Kyrcz.

W Rejestrze Spółdzielni Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów.

Dnia 17 lipca 1930 roku.

R. S. 233. „Spółdzielnia Mieszkaniowa „Legjonowo" z odpowiedzialnością udziałami w Dąbrowie Górniczej. Członek spółdzielni winien uzyskać zgodę zarządu na odstąpienie, lub sprzedanie swego mieszkania.

Dnia 14 sierpnia 1930 roku.

R. S. 297. „Osiedle Własne" spółdzielnia mieszkaniowa urzędników samorządowych i państwowych z odpowiedzialnością udziałami z siedzibą w Zawierciu. ul. 3-go Maja Nr. 5. Celem spółdzielni jest budowanie domów udziałowych i finansowanie budowy domków mieszkalnych dla swych członków, oraz zaspakajanie wspólnemi siłami kulturalnych potrzeb członków. Udział wynosi 500 zł. i może być wnoszony w ratach miesięcznych, wynoszących nie mniej niż 20 zł. każda. Zarząd stanowią: Marjan Belczyński, Marjan Mazurkiewicz i Feliks Łasoń. Czas trwania nieograniczony, do ogłoszeń przeznaczono czasopismo „Społem" i „Kurjer Zachodni", rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy, zarząd składa się z trzech osób, oświadczenia woli w imieniu spółdzielni, jak również weksle, pełnomocnictwa, umowy, akty kupna, czeki asygnaty i inne dokumenty winny być podpisywane przez 2 członków zarządu. Korespondencję oraz odbiór wszystkich przesyłek pocztowych, przesyłki zwyczajne, polecone i pieniężne podpisuje jeden członek zarządu. Rozwiązanie i likwidacja spółdzielni przeprowadza się na podstawie przepisów Ustawy o Spółdzielniach. 6721

E. 2120-29.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego 1-go rew. w Dąbrowie Górniczej, Maciej-Czesław Kyrcz, zam. w Dąbrowie Górniczej przy ul. Narutowicza 32 na zasadzie przep. art. 1146 i 1149 u. p. c. obwieszcza, że w dniu 17 lutego 1931 r., o godz. 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu, na zaspokojenie pretensji Daniela Flaczyka i innych w sumie 8.146 gr. 25 sprzedana będzie z publicznej licytacji nieruchomość, wydzielona z osady młynarskiej „Szałas", pochodząca z gruntów dworskich dóbr głównych Olkusko - Siewierskich, położona w Strzemieszycach Wielkich, gm. Olkusko-Siewierskiej, pow. Będzińskiego, woj. Kieleckiego, tuż obok toru kolejowego. Osada ta posiada urządzoną księgę hipoteczną, przy Sądzie Powiatowym w Będzinie, N. rep. 134.

Osada ogólnej przestrzeni 29 morgów, 160 pr. składa się z 4 działek o przestrzeni: 1) 7 morgów 100 pr., 2) 7 morgów, 3) 7 morgów 180 kw. pr., 4) 180 kw. pr., na jednej z których są wzniesione następujące budynki: 1) oficyna murowana z cegły, kryta papą o 7 ubikacjach w tem 3 pokoje z kuchnią i 2 stajnie, 2) stodoła murowana, z cegły, kryta papą, z boiskiem i 2 sąsiekami, 3) szopa drewniana, z cegły, kryta papą, 4) parkan drewniany, okalający plac zabudowań, 5) studnia ocementowana. Nieruchomość w naturze w obecnym stanie grunt i łąki przedstawiają się w 2 kawałkach, przedzielonych nieruchomością sukcesorów Józefa Szałasa, pochodzącą z tejże osady młynarskiej „Szałas". Sprzedana będzie w całości.

Nieruchomość stanowi własność Felicjana Wieczorka, pozostaje w dzierżawie i używaniu Kazimierza Mazarskiego na czas nieokreślony. Majątek ten obciążony jest: a) w dziale III wykazu hipot. serwitutem: 1) pod N. 3 na rzecz właściciela działki N. 2, oznaczonej w dziale II wykazu hipotecznego dowolnem korzystaniem przez nich z 2 dróg, wprowadzonych na działce gruntu, oznaczonej N. 5 także w dziale II wykazu hipotecznego oraz zakazem wszystkim właścicielom opisanego majątku zmiany i tamowania biegu rzeki, przepływającej przez całą osadę młynarską, 2) pod N. 5 prawami dożywocia na rzecz wdowy Rozalji Ilke, które nabył dłużnik Wieczorek. b) w dziale IV tegoż wykazu: 1) pod Nr. 3 działka gruntu, oznaczona N. 4 w dziale II poszukiwaną sumą i 2) pod N. 4 druga działka oznaczona także Nr. 4 w dziale II sumą 3400 rubli z proc. stanowiącą resztę szacunku, na rzecz Juljanny Smołka i podatkami na rzecz Skarbu Państwa zł. 119 gr. 56.

Osada została oszacowana na sumę zł. 35.000 i od tej sumy rozpoczęta będzie licytacja. Chcący wziąć udział w licytacji obowiązani są złożyć do rąk urzędującego Komornika wzgl. Kasy Skarbowej. wadjum w wysokości zł. 3.500. Opis, wykaz hipoteczny i inne dokumenty przeglądać można w kancelarji Komornika od dnia 4 lutego 1931 r., a po tym terminie w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Komornik Sądowy Maciej-Czesław Kyrcz.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA. ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI